

LIMANOWSKIE NEKROPOLE cz. 2



Fot. Robert Widzisz

Wszystkie głosy policzone - wyniki wyborów

**Jubileusz 125 lat Banku Spółdzielczego
w Limanowej - dodatek specjalny**

**Tomasz Bieda - ostatni Burmistrz Miasta
Limanowa w okresie II Rzeczypospolitej**

**Cztery pory roku w Limanowej
- film Jerzego Dutka**

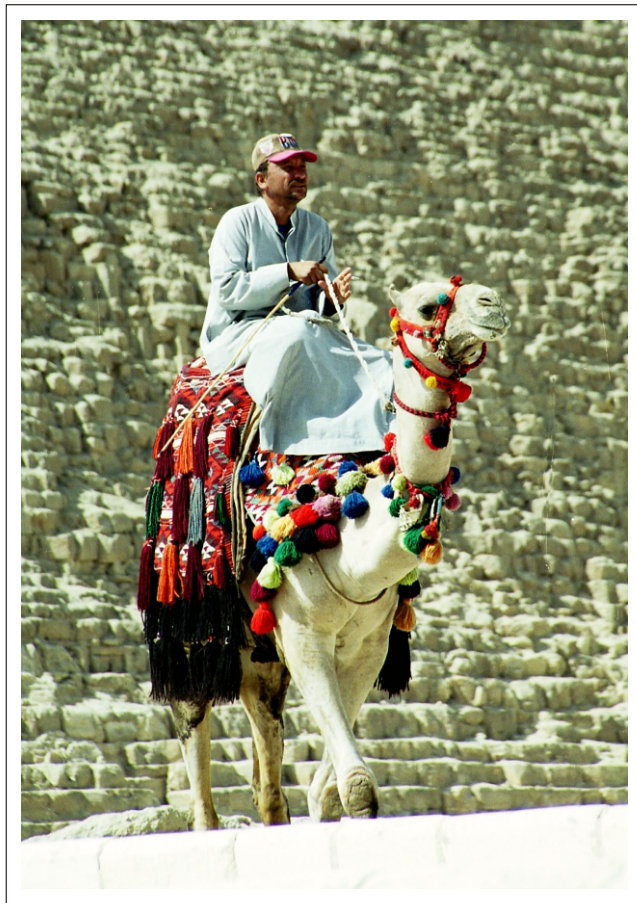
**Najlepsza byłaby czapka-niewidka
- rozmowa z Franciszkiem Natankiem**

**“Jak Oni w 1914 roku...”
- Święto Odzyskania Niepodległości**

Sprawa Spółdzielni “Albatros” - rozstrzygnięcie

**Medal za wierność, laur za przedsiębiorczość
dla limanowskiej firmy “Gold Drop”**

Franciszek Natanek



Egipt ludzi i kamieni



Trzecia wystawa fotografii
Franciszka Natanka
w Galerii Sztuki Regionalnej w Limanowej

GÓRA!

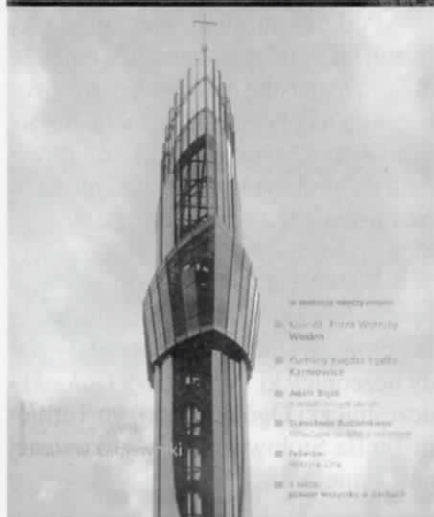
WIADOMOŚCI Z REGIONU

i DOLINA



Nowy kwartalnik

sztuka sakralna



W sierpniu tego roku z okazji przyjazdu Ojca św. Papieża Jana Pawła II do Krakowa, ukazał się pierwszy numer oczekiwanego od lat kwartalnika „Sztuka Sakralna”.

Kwartalnik ma zasięg ogólnopolski, a celem jego jest ukazanie zagadnień związanych z całokształtem sztuki kościelnej. Pismo wydawane jest w Krakowie, a Radę Programową tworzą wybitni znawcy sztuki sakralnej: *dr Krystyna Styrna-Bartkiewicz, dr Rafał Barycz, prof. Tadeusz Chrzanowski, dr Józef Furdyna, prof. Konrad Kucza-Kuczyński, ks. dr Józef A. Nowobilski, prof. Przemysław T. Szafer, prof. Wiktor Zin* oraz znany Czytelnikom „Echa” z licznych publikacji limanowianin *dr Józef Szymon Wroński*.

W tym pierwszym numerze kwartalnika zamieszczony został jego artykuł pt.: „Sanktuarium Bożego Miłosierdzia - rys historyczny”, do lektury którego serdecznie zachęcamy.

Cieszy fakt, że to właśnie nasz rodak, pan dr J. Sz. Wroński znalazł się w tak zacnym gronie Rady Programowej kwartalnika.

Szkoda tylko, że tak kompetentny człowiek, historyk sztuki nie jest odpowiednio wykorzystany na naszym terenie.

Wydaje się, że Jego fachowa pomoc jest wręcz niezbędna, zwłaszcza wobec takich niezwykle obiektów jak Bazylika MBB, a cenne wskazówki mogłyby uchronić wiele obiektów sakralnych przed niszczącą ręką pseudoartystów.

Znając uwielbienie pana doktora do naszego miasta, a przede wszystkim do Bazyliki MBB - naszej wizytówki - jesteśmy przekonani, że niebawem na łamach „Sztuki Sakralnej” ukazą się artykuły pana dr J. Sz. Wrońskiego, promujące naszą limanowską świątynię, na które niecierpliwie czekamy.

Koniec pracy

Rada Miasta oraz Rada Powiatu uroczystymi sesjami zakończyły czteroletnią działalność. Od listopada wznowią pracę, ale już w nowym wyborczym składzie.

I Mistrzostwa Polski w Ratownictwie Drogowym

Instytut Ratownictwa Medycznego, Wydawnictwo Medycyna Praktyczna oraz limanowski Auto - Moto - Klub zorganizowały I Mistrzostwa Polski w Ratownictwie Medycznym i Drogowym. Do Limanowej przyjechało aż 41 ekip pogotowia ratunkowego, szpitalnych oddziałów ratownictwa, straży pożarnej i granicznej, Tatrzańskiego oraz Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Pojawił się też minister MSWiA Krzysztof Janik.

Monografia o Limanowej

Ukazał się drugi tom Monografii Limanowej pod redakcją prof. dr hab. Tomasza Biedronia. Tom pierwszy obejmował okres od XVI wieku po II wojnę światową. Wydany właśnie tom drugi ukazuje lata powojenne, aż do roku 1989.

Dolny Kubin - Limanowa

W Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej odbyły się XV Posiady Muzealne pod hasłem „Dolny Kubin - Limanowa 30 lat serdecznej współpracy”. Spotkaniu towarzyszyło otwarcie wystawy „Orawa, Orawa” słowackiego fotografa Włodzimierza Miedzihradskiego.

Najpiękniejsze ogrody

Rozstrzygnięto konkurs „Zieleń w naszym otoczeniu”, w którym oceniano najpiękniejsze ogrody Limanowej. Laureatami zostali: *Maria Dyrek* oraz *Eugenia i Wawrzyniec Stanisław*. W grupie finalistów znaleźli się również: *Janina i Władysław Kudłaczowie, Bogumiła i Grzegorz Kuchta, Robert Golonka, Józef i Bożena Tuczyńscy, Stanisława i Ignacy Szewczyk, Maria i Stanisław Rozum, Janina i Tadeusz Drożdżak, Zofia Golonka* oraz Mała Spółdzielnia Mieszkaniowa w Limanowej.

Księga Limanowian

19 września w Urzędzie Miasta Limanowa odbyło się spotkanie z dr Elżbietą Ciborską, która podjęła inicjatywę opracowania „Wielkiej Księgi Limanowian”. Elżbieta Ciborska jest

autorką bardzo wielu opracowań, artykułów i książek w tym „Fundamentalnego Leksykonu Polskiego Dziennikarstwa”. Rodzinnie związana jest z naszym miastem. Księga ma być kompendium wiedzy o zasłużonych dla miasta Limanowa.

Pielgrzymka Romów

15 września odbyła się XVII Międzynarodowa Pielgrzymka Romów do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Limanowej. Pielgrzymi wyruszyli z Łososiny Górnej, by podczas Mszy Świętej celebrowanej przez ks. abp. dr. Edmunda Piszczka, przyjąć sakramenty: chrztu, bierzmowania, małżeństwa. Następnie na rynku w Limanowej odbył się Przegląd Romskich Zespołów Folklorystycznych z Polski i z zagranicy.

Odznaczenia

Na październikowej uroczystej Sesji Miasta odznaką Za Zasługi dla Miasta Limanowa uhonorowani zostali: ks. *prałat Ryszard Stasik*, a także *Jan Dudka, Władysław Frączek, Ludwik Giza, Leszek Lach, Mirosław Piekarski, Ludwik Załubski*. Zasłużeni otrzymali medale, legitymacje oraz okolicznościowe dyplomy.

Dożynki Powiatowe

15 września na limanowskim rynku w ramach Wielkiego Odpustu w Bazylice Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej odbyły się „Dożynki Powiatowe 2002”. W ramach imprezy jak zawsze przeprowadzony został Konkurs Wieńca Dożynkowego. Celem konkursu jest upowszechnianie i kultywowanie ludowej tradycji wykonywania wieńców i prezentacji obrzędów dożynkowych oraz promocja dorobku kulturowego wsi polskiej.

Forum niepełnosprawnych

14 września Duszpasterstwo Niepełnosprawnych Ruchowo Diecezji Tarnowskiej i Katolickie Stowarzyszenie

„Cyrenejczyk” po raz dziewiąty zorganizowało FORUM Niepełnosprawnych Ruchowo Województwa Małopolskiego i Diecezji Tarnowskiej. Uroczystości rozpoczęto pielgrzymką do Kaplicy Łaski w Mordarce. Po mszy w limanowskiej Bazylice na Rynku odbył się koncert piosenki religijnej, wystąpił m.in. zespół „Chrzaszcz”.

Głównymi sponsorami forum byli: PFRON o/Kraków, Browar Grybów, Gold Drop Limanowa, PPS TYMBARK S.A, Miasto Limanowa, oraz wiele firm i instytucji z terenu Limanowej i okolic.

VIII Rajd Stanisławskiego

W dniach 26 - 28 września odbył się VIII Rajd Górski im. Józefa Stanisławskiego organizowany przez I Liceum Ogólnokształcące w Limanowej oraz PTTK Oddział Limanowa. Wprawdzie nie dopisała pogoda, ale w wyprawie uczestniczyło ponad czterystu uczniów. Głównym celem rajdu było uczczenie pamięci profesora Józefa Stanisławskiego - wychowawcy, matematyka, miłośnika turystyki krajoznawczej i fotografii a także popularyzacja turystyki i krajoznawstwa wśród młodzieży szkolnej, poznawanie walorów krajoznawczych Beskidów i Pogorza, rozwijanie współpracy międzyszkolnej oraz kształtowanie postaw przyjaznych środowisku przyrodniczemu.

Zawody Motorowe

Stowarzyszenie Miłośników Sportu X-Time zorganizowało na Łysej Górze pierwsze zawody z cyklu tzw. szybkich pojazdów. Wzięło w nich udział stu zawodników z całej Polski, w tym sportowcy z krajowej czołówki.

Turniej tenisa stołowego w II LO

II LO w Limanowej - Łososinie Górnej może poszczycić się sukcesami uczniów w tenisie stołowym. Aby spopularyzować tę dyscyplinę wśród

pierwszoklasistów, dn. 10. 10. br. odbył się w szkole Turniej tenisa stołowego klas I o puchar Dyrektora II LO. Organizatorami imprezy byli: dyrekcja, nauczyciele WF: p. Lidia Pach i p. Zdzisław Sułkowski oraz Rada Rodziców - sponsorzy nagród i medali. Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem, a w gronie zwycięzców znaleźli się w kat. dziewcząt: *Bogusława Golonka, Joanna Twaróg, Karolina Kurek, Maria Franczyk, Edyta Kołodziej, Wioletta Wieczorek* w kat. chłopców: *Dominik Ryś, Tomasz Król, Łukasz Piszczek, Piotr Noworolnik, Mateusz Hudecki, Paweł Wojtas*.

Podczas turnieju uczniowie wybierali także miss i mistera. Za najpiękniejszą tenisistkę uznano *Joannę Twaróg*, a za najprzystojniejszego tenisistę - *Łukasza Piszczka*. Zwycięzcy otrzymali też atrakcyjną nagrodę - tygodniowe zwolnienie z odpowiedzi ze wszystkich przedmiotów.

Należy mieć nadzieję, że zwycięzcy turnieju (głównie uczniowie klasy Ic - sportowo-turystycznej) pójdą w ślady uczennicy kl IV *Barbary Golonki* - uczestniczki Ogólnopolskiego Turnieju Tenisa Stołowego, sklasyfikowanej na 22 miejscu w Polsce.

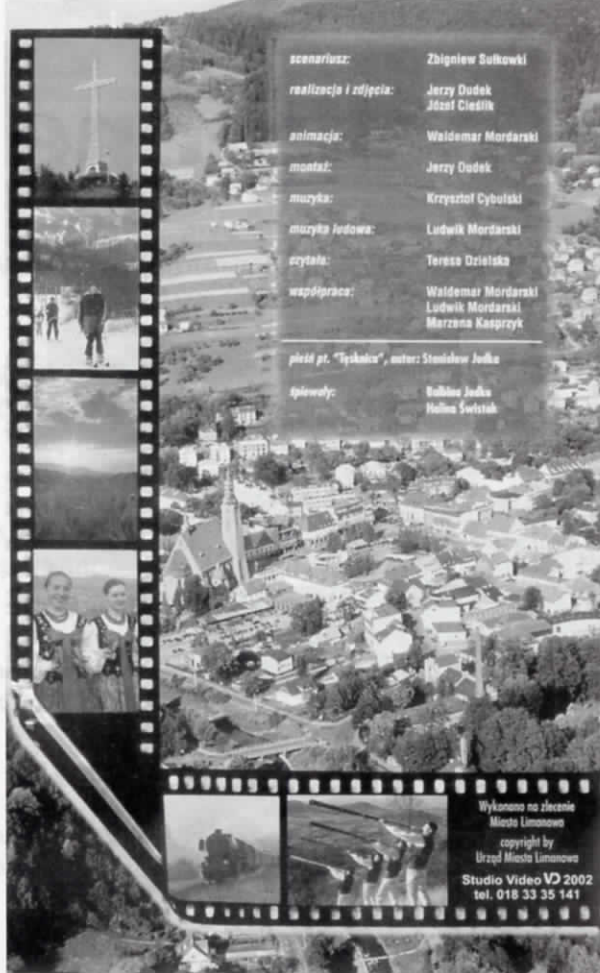
Zniknął ostatni komin...

W październiku br. zakończono modernizację ostatniej kotłowni w limanowskich szkołach - w budynku II LO i Zespołu Szkół Samorządowych nr 4. Ogrzewanie węglowe zastąpiono gazowym, zniknął więc ostatni dymiący komin w szkołach prowadzonych przez Starostwo. Zmianie typu ogrzewania towarzyszyła termomodernizacja budynku (ocieplenie ścian, wymiana okien). Koszty inwestycji pokryło Starostwo Powiatowe przy współudziale Urzędu Miejskiego w Limanowej.

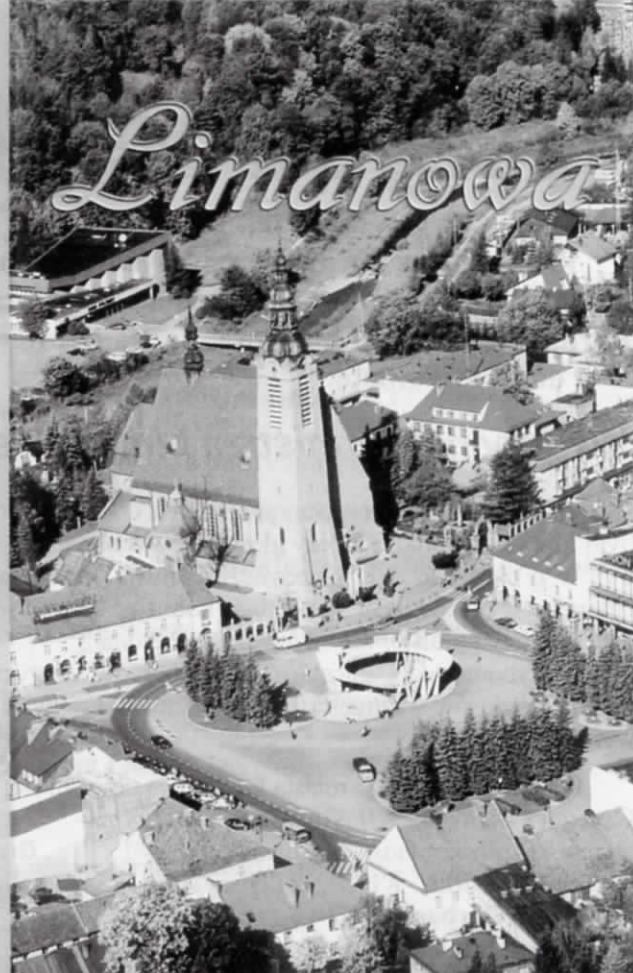
Wiadomości na stronach 3 i 4 przygotowali: Jolanta Bugajska, Ilona Machowicz-Jurówicz, Stanisław Ociepka.

Ogłoszenie

Kredyty i pożyczki hipoteczne na zakup nieruchomości tel. 337-01-85.



L
i
m
a
n
o
w
a



Cztery pory roku w Limanowej

Cztery pory roku w Limanowej - tak można by zatytułować film p. Jerzego Dutka, powstały dla celów promocyjnych na zamówienie

- film Jerzego Dutka

Urzędu Miasta. Jego pokaz premierowy odbył się 18 października br. w Limanowskim Domu Kultury w obecności władz miejskich oraz autorów: reżysera, twórcy scenariusza p. Zbigniewa Sułkowskiego oraz p. Ludwika Mordarskiego, który przygotował oprawę muzyczną.

Realizacja obrazu trwała blisko rok - pierwsze zdjęcia powstały późnym latem 2001r. Nakręcono około 10 godzin materiału, z którego twórcy (J. Dudek, J. Cieślak) wybrali ostatecznie 22,5 minuty. W tak krótkim czasie starali się ukazać to, co warte uwagi w naszym mieście, jest jego osobliwością, nadaje miejscowości niepowtarzalny charakter. Film prezentuje historię (ilustrowaną starymi, unikatowymi fotografiami i obrazami) i współczesność Limanowej jako ośrodka kultu religijnego oraz centrum kulturalnego i turystycznego regionu. Krótkie ujęcia zmieniają się jak w kalejdoskopie przedstawiając kolejno: Bazylikę MBB, działające przy niej chóry, orkiestrę i charakterystyczne nabożeństwa, Krzyż na Miejskiej Górze, LDK, gdzie odbywają się Limanowska Słaza i Ogólnopolski Festiwal Piosenki Turystycznej, Bibliotekę Miejską z Galerią Sztuki Regionalnej, imprezy na limanowskim rynku i dworek Marsów, w którym mieści się muzeum. Ponieważ film powstał również z myślą o odwiedzających Limanową, zawiera

ofertę dla turystów. Ukazuje atrakcyjne szlaki wycieczek pieszych i rowerowych, stadniny koni, bazę turystyczną (biura, noclegi), wy-

ciągi narciarskie w okolicy, basen.

Obrazy życia miasta przeplatają się z niepowtarzalnymi, pięknymi zdjęciami krajobrazów Beskidu Wyspowego w różnych porach roku: w bieli kwiatów jabłoni i śniegu, ciepłych barwach jesieni, kolorach łąk lata. Właśnie te zdjęcia tworzą klimat filmu, należą do największych jego walorów. Drugim jest podkład muzyczny, opracowany przez p. L. Mordarskiego z wykorzystaniem rodzinnego folkloru, m. in. piosenek zespołu „Limanowianie”. Całość spaja komentarz p. Z. Sułkowskiego, mający charakter gawędy, czytany przez p. T. Dzińską.

Reżyser Jerzy Dudek posiada już w swoim dorobku filmy poświęcone Zakopanemu i Tatrom. Za oryginalny obraz „Skarby Morskiego Oka” o tematyce ekologicznej otrzymał nagrodę na festiwalu w Łomnicy Tatrzańskiej.

W filmie o Limanowej jest prawdziwym artystą gry światła. W pamięci pozostaje zwłaszcza obraz zmiernych kończący projekcję, zapadająca ciemność, gasnące słońce, obłoki, a w tle muzyka Limanowian.

Film o Limanowej jest wspólnym dziełem osób kochających miasto. Pozwala nie tylko poznać miejscowość, ale nam, mieszkańcom, odkrywa jej urok w różnych porach roku... i dnia.

Ilona Machowicz-Jurowicz

Wszystkie głosy policzone

Prezentujemy Państwu wyniki wyborów samorządowych w wyborach bezpośrednich na Urząd Burmistrza miasta Limanowa, do Rady Miasta oraz do Rady Powiatu.

Zestawienie procentowe ważnych głosów w bezpośrednich wyborach na Burmistrza Limanowej.

Wybory na Burmistrza Limanowej

W mieście Limanowa uprawnionych do głosowania było 11 124 wyborców, którzy głosowali w 8 okręgach.

W 6 okręgach były pojedyncze komisje obwodowe, natomiast w obwodzie nr 3 były dwie komisje, zaś w obwodzie nr 4 trzy komisje, w tym jedna wydzielona.

W wyborach uczestniczyło 6 229 wyborców, którzy oddali 6 113 głosów ważnych i 112 nieważnych. Frekwencja wynosiła 55, 99 procent.

O Urząd Burmistrza miasta Limanowa ubiegali się:

Grzegorz Biedroń - KWW Obywatelskie Porozumienie - Praworządność, Sprawiedliwość

Marek Czczótka - KWW „O Lepsze Jutro”

Eugeniusz Garbacz - KWW Bezpartyjni

Józef Kowalczyk - KW Sojusz Lewicy Demokratycznej - Unia Pracy

Jan Kubatek - KWW „Przyszłość Limanowszczyzny”

Łucja Krzyżkowiak - KW Towarzystwa Miłośników Ziemi Limanowskiej

Leszek Woźniak - KWW Rodzina - Ojczyzna



| Obwód głosowania | Ważne głosy | Głosy oddane na poszczególnych kandydatów | | | | | | | | | | | | | |
|------------------|-------------|---|--------------|----------------|--------------|-------------------|-------------|-----------------|--------------|-------------|-------------|-------------------|-------------|----------------|--------------|
| | | Grzegorz Biedroń | | Marek Czczótka | | Eugeniusz Garbacz | | Józef Kowalczyk | | Jan Kubatek | | Łucja Krzyżkowiak | | Leszek Woźniak | |
| | | ilość | % | ilość | % | ilość | % | ilość | % | ilość | % | ilość | % | ilość | % |
| 1 | 617 | 133 | 21,56 | 247 | 40,03 | 13 | 2,11 | 105 | 17,02 | 32 | 5,19 | 11 | 1,78 | 76 | 12,32 |
| 2 | 368 | 38 | 10,33 | 233 | 63,32 | 8 | 2,17 | 21 | 5,71 | 15 | 4,08 | 14 | 3,80 | 39 | 10,60 |
| 3 | 501 | 86 | 17,17 | 305 | 60,88 | 8 | 1,60 | 40 | 7,98 | 26 | 5,19 | 15 | 2,99 | 21 | 4,19 |
| 4 | 748 | 145 | 19,39 | 365 | 48,80 | 38 | 5,08 | 82 | 10,96 | 55 | 7,35 | 16 | 2,14 | 47 | 6,28 |
| 5 | 636 | 132 | 20,75 | 196 | 30,82 | 59 | 9,28 | 55 | 8,65 | 75 | 11,79 | 41 | 6,45 | 78 | 12,26 |
| 6 | 508 | 98 | 19,29 | 167 | 32,87 | 17 | 3,35 | 50 | 9,84 | 60 | 11,81 | 40 | 7,87 | 76 | 14,96 |
| 7 | 452 | 78 | 17,26 | 127 | 28,10 | 33 | 7,30 | 27 | 5,97 | 58 | 12,83 | 17 | 3,76 | 112 | 24,78 |
| 8 | 850 | 166 | 19,53 | 296 | 34,82 | 52 | 6,12 | 88 | 10,35 | 65 | 7,65 | 33 | 3,88 | 150 | 17,65 |
| 9 | 694 | 187 | 26,95 | 278 | 40,06 | 17 | 2,45 | 74 | 10,66 | 46 | 6,63 | 20 | 2,88 | 72 | 10,37 |
| 10 | 697 | 148 | 21,23 | 254 | 36,44 | 35 | 5,02 | 80 | 11,48 | 52 | 7,46 | 24 | 3,44 | 104 | 14,92 |
| 11 | 42 | 2 | 4,76 | 35 | 83,33 | 1 | 2,38 | 2 | 4,76 | 0 | 0,00 | 0 | 0,00 | 2 | 4,76 |
| Razem | 6113 | 1213 | 19,84 | 2503 | 40,95 | 281 | 4,60 | 624 | 10,21 | 484 | 7,92 | 231 | 3,78 | 777 | 12,71 |

Wybory do Rady Miasta

Do Rady Miasta ubiegało się 104 kandydatów. Poszczególne ugrupowania uzyskały następującą liczbę głosów:

KWW „O lepsze jutro” - 2 302 - 21, 95%

KWW Rodzina - Ojczyzna - 1 808 - 17,25%

KWW Obywatelskie Porozumienie - Praworządność, Sprawiedliwość - 1 562 - 14,90%

KW Sojusz Lewicy Demokratycznej - Unia Pracy - 1 308 - 12,78%

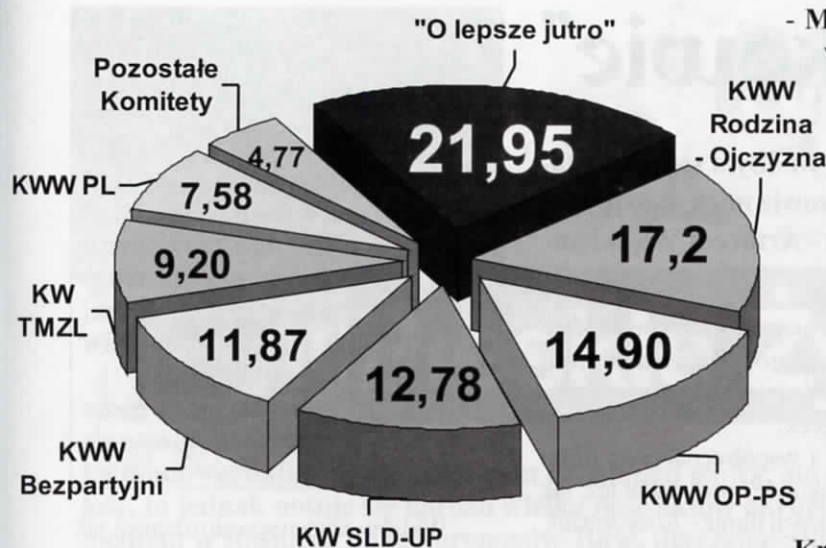
KWW Bezpartyjni - 1 244 - 11,87%

KW Towarzystwa Miłośników Ziemi Limanowskiej - 964 - 9,20%

KWW „Przyszłość Limanowszczyzny” - 795 - 7,58%

Pozostałe Komitety Wyborcze (jednoosobowe: **Walenty Rusin** - 163, **Adam Wiśniewski** - 162, **Krzysztof Sulkowski** - 97, **Jan Natanek** - 59, **Janina Curzydło** - 19) - 500 - 4,77%





Rada Miasta będzie liczyć 15 radnych.
Radnymi z poszczególnych
Komitatów Wyborczych zostali:

KWW „O lepsze jutro”

- **Ryszard Kulma** - 138 głosów - okręg wyborczy nr 1
- **Irena Grosicka** - 236 głosów - okręg wyborczy nr 3

- **Marek Bednarczyk** - 205 głosów i **Zdzisław Wójtowicz** 194 głosy - okręg wyborczy nr 4
- **Rudolf Zaczyński** - 191 głosów - okręg wyborczy nr 6
- **Czesław Bugajski** - 226 głosów i **Jan Wrona** 194 głosy - okręg wyborczy nr 7

KWW Rodzina-Ojczyzna

- **Stanisława Czaja** - 195 głosów - okręg wyborczy nr 4
- **Stanisław Golonka** - 137 głosów - okręg wyborczy nr 5
- **Kazimierz Kowal** - 264 głosy - okręg wyborczy nr 6

KW SLD-UP

- **Mieczysław Sukiennik** - 100 głosów - okręg wyborczy nr 2
- **Krzysztof Stach** - 226 głosów - okręg wyborczy nr 3

KWW Bezpartyjni

- **Józef Obrzut** - 305 głosów - okręg wyborczy nr 3
- **Zygmunt Liszka** - 188 głosów - okręg wyborczy nr 8

KWW OP-PS

- **Stanisław Orzechowski** - 164 głosy - okręg wyborczy nr 8

Wybory do Rady Powiatu

W Powiecie Limanowskim uprawnionych do głosowania było 85 813 wyborców, którzy głosowali w 6 okręgach. W wyborach uczestniczyło 48 607 wyborców. Oddano 45 213 głosów ważnych i 3 387 głosów nieważnych. Frekwencja wyniosła 56,63 procent.

Na poszczególne listy kandydatów oddano następującą liczbę głosów ważnych: KWW Niezależna Grupa Samorządowa „Zróbmy to Razem” **15 240 głosów - 33,71%**, KWW „Samorządowe Przymierze-Razem” **9 050 głosów - 20,02%**, KWW „Obywatelskie Porozumienie - Praworządność, Sprawiedliwość” **7 121 głosów - 15,75%**, KWW Rodzina-Ojczyzna **6 883 głosy - 15,22%**, KW Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej **3 576 głosów - 7,91%**, KKW Sojuszu Lewicy Demokratycznej-Uni Pracy **2 908 głosów - 6,43%**, KWW „Inicjatywa” **435 głosów - 0,96%** i Komitet ten nie uzyskał 5% proggu.

Rada Powiatu będzie liczyć 25 radnych.
Radnymi z poszczególnych okręgów zostali:

Miasto Limanowa

- **Marek Czeczotka** - 935 głosów, **Józef Huber** - 410 głosów - Niezależna Grupa Samorządowa „Zróbmy to Razem”
- **Stanisław Dębski** - 250 głosów - Rodzina-Ojczyzna.

Gminy: Limanowa i Laskowa

- **Jacenty Musiał** 818 głosów, **Stanisław Piegza** 623 głosy, **Zbigniew Dutka** - 546 głosów - SPR
- **Roman Dudek** - 960 głosów - Rodzina-Ojczyzna
- **Wiesław Janczyk** - 967 głosów - OP-PS
- **Władysław Michura** - 338 głosy - NGS „Zróbmy to Razem”

Gminy: Łukowica, Kamienica, Słopnice

- **Bronisław Kunicki** - 551 głosów, **Stanisław Tokarczyk** 430 głosów, **Józef Kuziel** - 375 głosów - NGS „Zróbmy to Razem”
- **Józef Wójtowicz** - 245 głosy - Rodzina-Ojczyzna
- **Jan Więcek** - 459 głosów - OP-PS

Gminy: Tymbark, Dobra, Jodłownik

- **Tomasz Krupiński** - 1142 głosy, **Jan Puchala** - 381 głosów - NGS „Zróbmy to Razem”
- **Stanisław Nieczarowski** - 488 głosów - SPR
- **Józef Krzyżak** - 350 głosów - Rodzina-Ojczyzna
- **Tadeusz Kubowicz** - 505 głosów - SLD-UP

Gmina Mszana Dolna

- **Bolesław Żaba** - 873 głosy, **Franciszek Stożek** - 492 głosy - NGS „Zróbmy to Razem”
- **Maria Kowalczyk** - 509 głosów - SPR

Gmina Niedźwiedz i miasto Mszana Dolna

- **Franciszek Dziejna** - 349 głosów - SPR
- **Stanisław Potaczek** - 474 głosy, **Marek Mąkowski** - 662 - NGS „Zróbmy to Razem”

Do Rady Powiatu poszczególne ugrupowania wprowadziły następującą ilość radnych:

- Niezależna Grupa Samorządowa „Zróbmy to Razem”** - 12,
- Samorządowe Przymierze-Razem** - 6,
- Rodzina, Ojczyzna** - 4,
- Obywatelskie Porozumienie Praworządność, Sprawiedliwość** - 2,
- Sojusz Lewicy Demokratycznej-Uni Pracy** - 1

„Anioł w Krakowie”

15 października w Limanowskim Domu Kultury odbyła się prezentacja filmu „Anioł w Krakowie”. Po projekcji widzowie mieli okazję spotkać się z reżyserem i współautorem scenariusza - Arturem Więckiem.

Film „Anioł w Krakowie” jest hołdem złożonym ks. Józefowi Tischnerowi, którego filozofia była zawsze bliska scenarzystom: Arturowi Więckowi i Witoldowi Beresiowi. Treścią filmu stało się przesłanie księdza, iż „najważniejsze na ziemi to nie udawać anioła, a wykonywać jeden dobry uczynek dziennie i starczy”. Bohater - anioł Giordano zostaje zesłany na ziemię, by naprawić nieco świat, w którym ludzie zapomnieli o radości drobnostkami, gdzie nie zostawia się klucza pod wycieraczką, a gdy chce się kogoś odwiedzić trzeba najpierw zadzwonić i się umówić. Anioł zamiast trafić do Holandii, ląduje w Krakowie. Miasto jednak tak go oczarowuje, że postanawia tu zostać i zgodnie z poleceniem „przełożonych” codziennie wykonać jeden dobry uczynek.

Od pierwszej sceny wiadomo, że będzie to pogodny film o ciepłych bohaterach. Ludzie nie mają tu wad, tylko słabości. Panuje miłość, życzliwość i wyrozumiałość. Ta komedia wywołuje zdrowy śmiech, ale i refleksję nad sensem życia, miłości i śmierci.

Jak stwierdzają sami realizatorzy, „Anioł w Krakowie” jest filmem nietypowym we współczesnej polskiej kinematografii. Nikt tu nikogo nie zabija, nie przelewa się krew, nie ma inwazji potworów, nie grają w nim najslawniejsi polscy aktorzy, choć w rolach głównych możemy zobaczyć wspaniałego Krzysztofa Globisza, Jerzego Trełę i Ewę Kaim.

„Anioł w Krakowie” zachwyca obrazem i muzyką. I tylko na koniec odbiorca czuje pewien niedosyt, ma się wrażenie, że czegoś zabrakło, że historia powinna być jeszcze kontynuowana. Ale może takie było zamierzenie twórców filmu? Może niespodziewana śmierć jednej z bohaterek miała wywołać poczucie psychicznego dyskomfortu u widza?

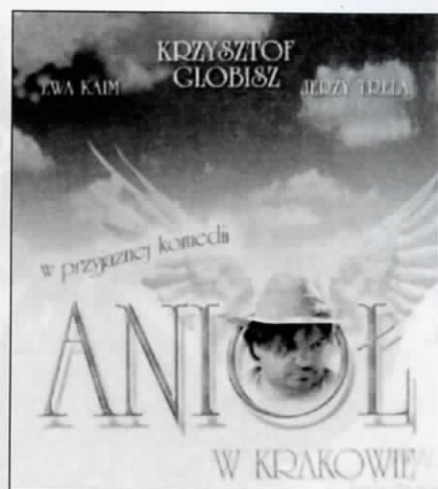
Po projekcji filmu odbyło się spotkanie z reżyserem - pochodzącym z Limanowej Arturem Więckiem. - *Dziękuję Państwu, że przyszliście dzisiaj. Jest mi bardzo miło wracać w takiej roli do mojego cudownego miasta, które wspominam bardzo sympatycznie. Miałem tutaj piękne,*

cudowne miłości..., siedzą na sali. Przeżyłem tu wiele wspaniałych chwil. Moja wolna dusza i sposób patrzenia na świat narodziły się właśnie w Limanowej - mówił Artur Więcek.

Reżyser i współscenarzysta filmu „Anioł w Krakowie” opowiadał też, jak doszło do realizacji filmu: - *To nie jest tak, że ktoś wychodzi sobie na ulicę i postanawia sobie: O! Będę reżyserem i zrobię film. Przestrzegam młodych i ambitnych twórców, że do zrealizowania filmu prowadzi długa, często kręta droga. Moja trwała dziesięć lat. Zaczynałem od pisania scenariuszy filmowych. W ten sposób pomalutku wchodziłem w środowisko filmowe, poznawałem ludzi. Najpierw pisałem studenckie etiudy, potem dostałem stypendium, napisałem dziesięcioodcinkowy scenariusz serialu animowanego „Kleofas w świecie kapitalizmu” i wiele innych scenariuszy. Nie kończyłem szkoły filmowej, ale może to dobrze, bo dzięki temu nie zmanierowałem się. Zmieniły się czasy, dyplomy przestały odgrywać tak wielkie znaczenie. Dziś, jeśli ma się pomysł i znaleźć się pieniądze, to każdy może zrobić film.*

„Anioł w Krakowie” jest filmem niskobudżetowym, kosztował tylko 500 tys. złotych. Poszukiwania środków finansowych, to jednak żmudna droga i chodzenie od drzwi do drzwi z prośbą o sponsoring. Widzowie mogli przy okazji dowiedzieć się, ile budek telefonicznych musi pojawić się w filmie, aby uzyskać odpowiednie fundusze. Publiczność pytała także o wpływ filozofii ks. prof. Józefa Tischnera oraz narodziny pomysłu na film.

- *Chcieliśmy odbić się od złej atmosfery polskiego kina, pokazującej współczesność w sposób dosadny. Temat anioła, który schodzi na ziemię, by pomagać ludziom, jest w kinie wyeksploatowany. Zdecydowaliśmy się zatem na ryzyko, ale u nas anioł to współczesny, wrażliwy człowiek, który mówi Szekspirem, zachwyca się drzewem, krową. Dziś każdy potrzebuje jakiegoś „anioła”. Warto walczyć o miłość, zastanawiać się nad nieuchronnością śmierci, a łatwiej to robić mając przyjaciela - tłumaczył Artur Więcek.*



Widzów zainteresowało również, jak młody jeszcze nie tak znany reżyser może pozyskać dla filmu taką sławę polskiego teatru i filmu, jaką jest Jerzy Trela.

- *Jerzego Trełę poznałem robiąc „Historię filozofii po góralsku”. Ten człowiek jest „bardzo limanowski”, łatwo się z nim dogadać. Miał wcielić się w postać archanioła, ale po przeczytaniu scenariusza, kategorycznie stwierdził, że chce grać rolę „szajbusa”. Przyszedł na plan w czapce z dzwoneczkami. Trela to wspaniały człowiek, podobnie jak pozostali aktorzy, grający w filmie. Im naprawdę zależało na tym, nad czym pracują - opowiadał Więcek.*

Za promocję miasta burmistrz Leszek Woźniak podziękował reżyserowi, składając na jego ręce dwa tomy monografii Limanowej.

- *Artur takim aniołem wcale nie był. Dwadzieścia lat temu dałbym sobie rękę uciąć, że prędzej zrobi karierę piłkarską, niż wybije się w branży filmowej, chociaż zawsze był indywidualistą. Myślę, że udało mu się osiągnąć sukces i za to mu chwala. Potrzeba nam takich Więcków, którzy będą promować miasto w Polsce i poza granicami - mówił wiceprzewodniczący Powiatu Limanowskiego Marek Czczótka, składając na ręce reżysera pamiątkowy graver i nadając mu tytuł honorowego członka Związku Limanowian.*

„Anioł w Krakowie” otrzymał główną nagrodę „Jańcio Wodnik” za najlepszy film Festiwalu Prowincjonalia we Wrzesznie 2002 oraz nagrodę publiczności na Festiwalu „Młodzi i Film” w Koszalinie. Sam Artur Więcek został nagrodzony za debiut reżyserski na XXVII Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.

Gratulujemy!

I życzymy dalszych sukcesów.

Jolanta Bugajska

Znane powiedzenie mówi, że pies jest najlepszym przyjacielem człowieka, lecz czy aby na pewno człowiek odwzajemnia tę przyjaźń? Patrząc na sposób traktowania tych zwierząt przez niektórych ludzi śmiało można powiedzieć, że nasz stosunek do czworonożnych przyjaciół pozostawia wiele do życzenia.

Mimo, iż większość z nas troszczy się o swoje zwierzątka

domowe, dając im nie tylko wikt i dach nad głową, ale również miłość, to jednak notuje się bardzo wielką ilość aktów okrucieństwa i zaniedbań w stosunku do czworonogów. Bicie, dręczenie, skazywanie na śmierć głodową, porzucanie zdarza się niestety stosunkowo często, zdziwiająco często jak na chrześcijański kraj! O rozmiarach tego wiedzą najlepiej członkowie Limanowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Towarzystwo to powstało w 1996 roku. Tworzą go ludzie o wielkim sercu, który poświęcają swój wysiłek, czas i pieniądze, aby pomóc zwierzętom pokrzywdzonym przez los i ludzi.

Jednym z najważniejszych celów LTOZ jest utworzenie powiatowego schroniska dla bezdomnych i chorych zwierząt w Limanowej. Próby realizacji tego projektu trwają nieprzerwanie od 1996 roku, jednak brak przychylności i zrozumienia władz samorządowych obecnej i poprzedniej kadencji uniemożliwiają realizację tej inicjatywy. Chciałam nadmienić, że prawo nakłada na władze samorządowe konkretne obowiązki w zakresie wylapywania i ochrony bezdomnych zwierząt (Ustawa o ochronie zwierząt - Dz.U.Nr.111 poz. 724 oraz Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie zasad i warunków wylapywania bezdomnych zwierząt). Widać więc jasno, że nie jest to kwestia „dobrej woli”, ale wypełniania prawa przez władze.



Pieskie Życie



W związku z brakiem poparcia finansowego i moralnego władz limanowskich dla idei utworzenia schroniska cała sprawa pozostaje w zawieszaniu. Towarzystwo boryka się więc nieustannie z problemem przechowywania wylapywanych na naszym terenie bezdomnych zwierząt przed znalezieniem dla nich nowego domu. Obecnie można liczyć jedynie na ludzi dobrej woli, którzy przysparzają zwierzęta pod swój dach. Przykładem może tu być jedno z rodzinnych gospodarstw w Limanowej, gdzie schronienie znalazło ponad 30 porzuconych psów. Właściciele gospodarstwa, mimo iż sami żyją w skromnych warunkach, dzielą się z pokrzywdzonymi zwierzętami wszystkim, co posiadają, a szczególnie ciepłem i uczuciem. Należy jednak powiedzieć, że jest to spore obciążenie finansowe dla tej rodziny. Teren gospodarstwa nie jest ogrodzony, co powoduje konieczność przywiązywania większych psów. Budowa ogrodzenia przekracza jednak możliwości finansowe właścicieli, gdyż utrzymanie zwierząt pochłania sporą część budżetu domowego. W tym miejscu chciałam się zwrócić z gorącą prośbą o pomoc w tej sprawie. Prosimy o wsparcie finansowe i materiałowe, inicjatywy ogrodzenia tego prywatnego przytuliska (kontakt w tej sprawie z LTOZ, adres i telefon na końcu artykułu). Każda pomoc będzie przyjęta z wielką radością i wdzięcznością.

„Tak, dane jest im bujać na obłokach obok aniołów. Dlaczego? Gdyż one też potrafią kochać”.

„Człowiek powinien podjąć pełną braterską odpowiedzialność w stosunku do wszystkich istot”.

Jan Paweł II



Władze odcinają się i bagatelizują problem ochrony zwierząt na naszym terenie i obecnie to LTOZ w dużej mierze realizuje zadania, które powinny być wypełniane przez samorządy. Mimo to Towarzystwo nie cieszy się wsparciem finansowym i moralnym władz. Rozumiem mnogość potrzeb w naszym powiecie i niedostateczną ilość środków na ich pokrycie, ale istnieje przecież placony przez część podatników podatek od posiadania psa. Uważam za zasadne przekazywanie choć tej niewielkiej kwoty na cele ochrony zwierząt. Obecnie LTOZ, będące jedynym tego typu stowarzyszeniem na naszym terenie, utrzymuje się tylko i wyłącznie z pieniędzy pochodzących od sponsorów. Pieniądze z podatku lub każde inne wsparcie ze strony władz byłoby więc znaczną pomocą.

Towarzystwo prowadzi walkę z ludzkim okrucieństwem wobec zwierząt oraz z narastającym zjawiskiem kłusownictwa. W obu przypadkach walka ta ma wsparcie w prawie. Na szczególną uwagę zasługuje Ustawa o ochronie zwierząt z 21.08.1997r., która przewiduje karę grzywny, ograniczenie lub nawet pozbawienia wolności za zabijanie zwierząt w

► sposób nieuzasadniony oraz za znęcanie się nad nimi. Uważam, że jest to istotny zapis, gdyż nie tylko daje prawną podstawę do interwencji w wyżej wymienionych sytuacjach, ale sygnalizuje również pewien przełom myślowy następujący w Polsce. Zwierzę nie jest już „przedmiotem”, ale żyjącym i czującym stworzeniem. Podkreślał to już św. Franciszek z Asyżu nazywając pięknie zwierzęta „braćmi naszymi mniejszymi”. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że nasze władze również to rozumieją i przyjmą do wiadomości. Ciekawostką jest, że wg raportów sporządzonych przez naszą administrację, np. w 1998 roku nie zanotowano ani jednego przypadku złego traktowania zwierząt na naszym terenie. Być może jesteśmy ewenementem na skalę krajową, a może to kolejny z szeregu problemów, których wygodniej nie zauważać?



Należy wspomnieć także o Szkolnych Kołach Przyjaciół Zwierząt organizowanych przy szkołach podstawowych i gimnazjach, które współpracują z LTOZ. Dzieci i młodzież angażują się w działalność informacyjną, upowszechniającą problem praw zwierząt, a także organizują i uczestniczą w bezpośrednich akcjach na rzecz poprawy losu bezdomnych czworonogów. Przykładem takiej akcji jest akcja „Zima 2002”, podczas której zebrano zapas karmy i sienników, tak potrzebnych dla przetrwania przez zwierzęta zimy. Dziękuję gorąco zarówno dzieciom, które aktywnie zaangażowały się w tę akcję, jak i nauczycielom, którzy pomogli w organizacji tego przedsięwzięcia. LTOZ liczy na dalszą współpracę.

Zwracam się z apelem do wszystkich ludzi dobrej woli, którym los zwierząt nie jest obojętny. Pomóżcie! Każda forma pomocy, zarówno finansowa, materialowa a także wsparcie moralne, będzie przyjęta z wdzięcznością.



Wyżej opisane inicjatywy i działania są na pozór niedochodowe. Należy je jednak kontynuować i wspierać, ponieważ przynoszą korzyści, których nie da się przeliczyć na pieniądze. Powodują wzrost wrażliwości na cierpienie i uczą szanować życie we wszelkich jego formach i przejawach, a czy to nie jest niezwykle ważne w dzisiejszym okrutnym i bezwzględnym świecie?

Anna Kurcok

Wszystkie pieski widoczne na zdjęciach czekają na nowy dom. Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt z Limanowskim Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami.

LTOZ

Ul. Jana Pawła II 19
Tel.(018) 33-75-644 (w godzinach 9-12)
Konto: BPH-PBK S.A O/Limanowa
Nr: 10601523-320000091636



Sprawa

Dwukrotnie na łamach naszego miesięcznika prezentowaliśmy listy naszych czytelników dotyczące problemów Nauczycielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Albatros” w numerach 85 „Alternatywy 4 w Limanowej” oraz 86 „Dokąd zmierzasz ciekawa Spółdzielnio?”. Dzisiaj Państwu prezentujemy final tej sprawy w oparciu o „Postanowienie o umorzeniu dochodzenia” .

Redakcja

Uzasadnienie

W dniu 14.06.2002r. do KPP w Limanowej wpłynęły z Prokuratury Rejonowej w Limanowej materiały dotyczące nieprawidłowości występujących w Nauczycielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko Własnościowej „Albatros” w Limanowej. Z przesłanych materiałów wynikało, że były prezes Spółdzielni działając na szkodę NSM „Albatros” oraz jej członków dopuścił się przekroczenia uprawnień związanych z pełnieniem tej funkcji.

W przedmiotowej sprawie wszczęto postępowanie przygotowawcze, w trakcie którego ustalono, że Spółdzielnia Mieszkaniowa „Albatros” działalność swoją prowadzi w oparciu o Statut uchwalony przez Walne Zgromadzenie składające się z wszystkich członków tej Spółdzielni. Od momentu jej powstania, tj. od 1984r. kiedy to inwestycja polegająca na wybudowaniu i oddaniu do użytku budynku wraz z lokalami mieszkalnymi przy ul. J. Marka w Limanowej, społeczną funkcję prezesa Zarządu Spółdzielni jednoosobowo pełnił S. B. Po zakończeniu prac budowlanych i przydziale mieszkań od 1991r. w dalszym ciągu sprawował tę funkcję, z tym że zgodnie z podpisaną umową zlecenia otrzymywał wynagrodzenie w wysokości równej miesięcznemu czynszowi naliczanemu za zajmowany przez niego lokal mieszkalny. Wszelkie uchwały związane z funkcjonowaniem Spółdzielni podejmowane były przez Radę Nadzorczą składającą się z wybranych członków tej Spółdzielni, którzy po podjęciu danej uchwały przekazywali do dalszej realizacji Zarządowi. W dniu 17. 04. 2001r. Rada Nadzorcza podjęła uchwałę mówiącą o możliwości dokonania przekształcenia mieszkań z lokatorskich na spółdzielcze własnościowe. Wszyscy członkowie

Spółdzielni „Albatros” - rozstrzygnięta

zostali o tym powiadomieni i po złożeniu przez nich pisemnych podań do Zarządu przystąpiono do realizacji przedmiotowej uchwały. Czynności związane z przekształceniem mieszkań należało podjąć niezwłocznie, ponieważ ustawa umożliwiająca dokonanie takich zmian prawnych obowiązywała do dnia 24. 04. 2001r., przed tym terminem należało zakończyć wszelkie formalności. Zgodnie z uchwałą Rady Nadzorczej naliczony został koszt 1 metra kwadratowego powierzchni mieszkalnej w wysokości 4 zł oraz 1 metra kwadratowego powierzchni piwnic w wysokości 1zł. Po wpłaceniu naliczonych kwot do kasy Spółdzielni poszczególni członkowie otrzymali pisemne potwierdzenie w formie dokumentu wskazującego, że stali się właścicielami mieszkań na prawach spółdzielczego, własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego.

W okresie od 26. 04. 2002r. do 25. 05. 2002r. przedstawiciele Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych z Tamowa przeprowadzili w Spółdzielni „Albatros” lustrację, a w sporządzonym protokole pokontrolnym wskazali, że należy podjąć aneks do uchwały z dn. 17. 04. 2001r. umożliwiający wpłatę kwoty umorzonej do budżetu państwa i dopiero to pozwoliłoby członkom Spółdzielni na nabycie praw spółdzielczych, własnościowych do zajmowanych mieszkań. Natomiast osoby, które takiej wpłaty nie dokonają do dnia 30. 11. 2002r. posiadać będą mieszkania w dalszym ciągu na prawach lokatorskich. Lustratorzy zakwestionowali przeprowadzone wcześniej czynności związane z przekształceniami własnościowymi wskazując na nieprawidłowości polegające na nie wniesieniu pełnego wkładu budowlanego w kwocie nominalnej. Pod wyrazem kwota nominalna należało uwzględnić też kwotę umorzoną przez Skarb Państwa, czego nie uczyniono podczas czynności prowadzonych za poprzedniego Zarządu. Z zeznań złożonych przez byłego prezesa oraz członków Rady Nadzorczej wynika, że sytuacja taka wynikała z powodu nieprawidłowej interpretacji zwrotu „umorzenie”, którego wartość nie została ujęta w kwocie nominalnej. Poprzednie władze Spółdzielni opierały się na opinii radców prawnych, o którą zwracano się ustnie. Zgodnie z ich interpretacją stwierdzono, że przepis jednoznacznie wskazywał na konieczność uzupełnienia wkładu budowlanego

tzn. każdy z członków Spółdzielni taki wkład posiadał na dzień prowadzonego przekształcenia własnościowego i kwoty „umorzenia” nie brano pod uwagę, gdyż słowo umorzenie jednoznacznie wskazywało, że kwota ta została już spłacona i nie rodzi żadnych zobowiązań finansowych członków Spółdzielni wobec Skarbu Państwa. Dopiero wyjaśnienia lustratorów wykazały, że były to błędne założenia i odnosiły się tylko do tych osób, które posiadały prawo lokatorskie natomiast w momencie starania się o uzyskanie praw własnościowych obligatoryjnie należało dokonać wpłaty umorzenia.

Na dzień dzisiejszy zgodnie z zaleceniami pokontrolnymi w czerwcu br. na Walnym Zgromadzeniu uchwalono, że osoby, które są chętne i do 30.11.2002r. wpłacą kwotę umorzenia nabeżdą praw własnościowych do zajmowanych lokali, natomiast pozostali członkowie, którzy takiej wpłaty nie uiszczą będą dalej użytkować mieszkania na prawach lokatorskich. Pieniądze, które członkowie wpłacili do kasy Spółdzielni podczas pierwszego przekształcenia zostaną odliczone od spłacanej kwoty umorzenia, a w przypadku pozostałych osób, które nie będą zainteresowane nabyciem praw własnościowych, wpłacone przez nich kwoty zaliczone będą na opłaty czynszowe lub zostaną zwrócone. Z powyższego wynika, że nikt z członków Spółdzielni nie poniósł żadnych strat związanych z przeprowadzonym przekształceniem lokali z lokatorskich na własnościowe. Ponieważ błąd powstały w początkowym przekształceniu został ujawniony i niezwłocznie skorygowany w formie aneksu, nie można dopatrywać się tutaj wymiernych strat finansowych, jakie miałby z tego tytułu ponieść Skarb Państwa. Każdy z członków Spółdzielni zainteresowany nabyciem praw własnościowych od początku był i jest nadal zobligowany do spłaty kwoty umorzenia w myśl obowiązujących przepisów prawa spółdzielczego.

Sprawa zamiany mieszkania dokonana pomiędzy byłym prezesem, a jednym z członków nie budzi żadnych zastrzeżeń od strony formalno-prawnej. Na okoliczność tej transakcji sporządzony został akt notarialny i żadna z zainteresowanych stron nie wnosi uwag co do sposobu przeprowadzenia tej zamiany.

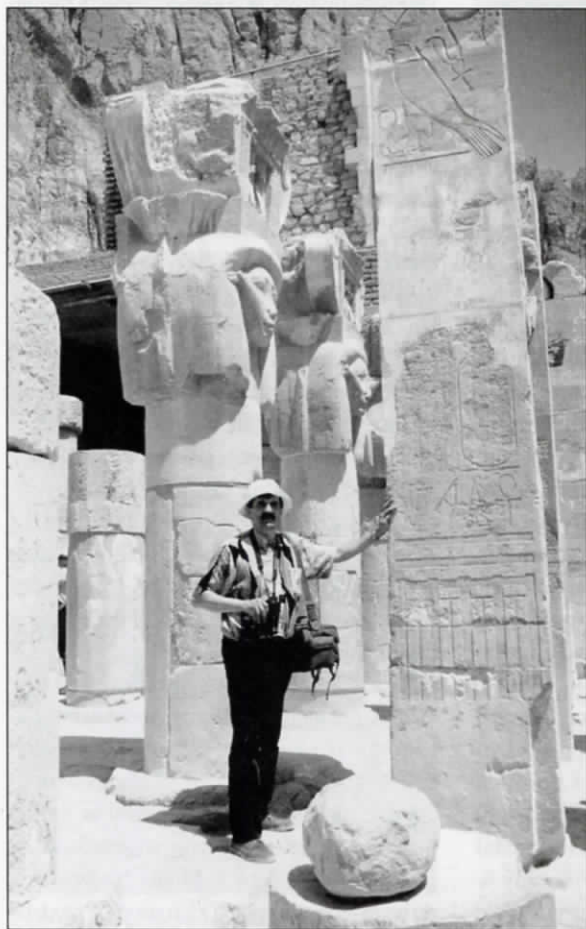
W toku dalszych czynności wyjaśniano kwestię dotyczącą doprowadzenia do wydania wyroku w sprawie przydziału

mieszkania w Spółdzielni „Albatros” H. Ł. Z ustaleń wynika, że sprawa ta miała swój początek zaraz po oddaniu mieszkań poszczególnym członkom tej Spółdzielni w 1991r., kiedy to H. Ł. nie wyraziła zgody na zajęcie przydzielonego lokalu tłumacząc to licznymi usterkami, jakie stwierdziła w przydzielonym mieszkaniu. Pomimo kilkunastu wezwań nie dokonała odbioru tego mieszkania i upoważniła swoją córkę do występowania w jej imieniu, a sama wyjechała do USA, gdzie przebywa do chwili obecnej. Po upływie 2,5 roku od momentu oddania tego mieszkania do użytku stało ono w dalszym ciągu puste i niszczało. Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni wspólnie podjęli decyzję, zgodnie z którą przydzielono to mieszkanie innemu członkowi Spółdzielni. Po zajęciu tego lokalu córka H. Ł. wniosła sprawę do Sądu i po zapadnięciu kilku różnych wyroków Sąd przydzielił jej mieszkanie bez wskazania który miałby to być lokal, ma on jednak znajdować się w Spółdzielni „Albatros”. Obecnie sytuacja jest bez wyjścia, gdyż wszystkie lokale są zajęte i jedynym rozwiązaniem mogłaby być proponowana przez byłego prezesa nadbudowa bloku związana z zagospodarowaniem poddaszy na lokale mieszkalne, z których jeden można byłoby przydzielić H. Ł.

Jeżeli chodzi o wydatki ponoszone w związku z funkcjonowaniem Spółdzielni „Albatros” w okresie kiedy funkcję prezesa pełnił S. B. to stwierdzić należy, że każdorazowo wydawane pieniądze rozliczane były w formie pisemnych rachunków po wcześniejszym uzgodnieniu z członkami Rady Nadzorczej i po wyrażeniu akceptacji z ich strony. Przydział lokali użytkowych oraz sprawy związane z dzierżawą placu pod garaże blaszane również odbywał się za wiedzą Rady Nadzorczej, której członkowie nie oponowali, kiedy takie propozycje przedstawiał ówczesny prezes Zarządu. Z powyższych ustaleń nie wynika w żaden sposób, aby były prezes w okresie sprawowania tej funkcji działał na szkodę Spółdzielni „Albatros” lub któregoś z jej członków. Przesłupstwo określone w art.231 może być popełnione tylko umyślnie. Wchodzi w grę zarówno zamiar bezpośredni jak też zamiar wynikowy. Sprawca musi mieć świadomość (w postaci pewności lub możliwości), że jego zachowanie narusza uprawnienia lub stanowi niewypelnienie obowiązków i przez to działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego.

Najlepsza byłaby czapka-niewidka

Z Franciszkiem Natankiem -
fotografem i... fotografikiem
- rozmawia Robert Widzisz



W czasie zbierania materiałów do wystawy „Egipt ludzi i kamieni”.

- W języku polskim funkcjonują dwa pojęcia - fotograf i fotografik. Na czym - Pana zdaniem - polega różnica między nimi?

- Fotograf to tytuł zawodowca - rzemieślnika, który posiada uprawnienia wymagane w tym zawodzie, natomiast fotografik to pasjonat, artysta, który niekoniecznie musi być zawodowcem, w tym sensie, że nie utrzymuje się z fotografii, ale wykonuje fotografie na profesjonalnym poziomie, prezentuje swoje prace na wystawach, bierze udział w plenerach i warsztatach.

styl życia jest również inny od naszego. Wszystko to wywarło na mnie ogromne wrażenie i dlatego - za pośrednictwem swoich zdjęć, prezentowanych na wystawie - chciałem się podzielić tymi wrażeniami.

- Klasyk fotografii krajoobrazowej, twórca słynnej amerykańskiej grupy f64 - Ansel Adams - mawiał, że najlepszym przyjacielem fotografa jest kosz. Chodziło o to, że spośród wielu fotografii, które wykonuje każdy fotograf, tylko ich niewielka część zasługuje na publikację. Zgadza się Pan z tą opinią?



Franciszek Natanek na vernisażu wystawy „Egipt ludzi i kamieni” w Galerii Sztuki Regionalnej w Limanowej.

- Nasza rozmowa odbywa się z okazji Pana najnowszej wystawy pt. „Egipt ludzi i kamieni”, prezentowanej w Galerii Regionalnej w Limanowej. Czy rzeczywiście tak odbiera Pan ten kraj?

- Na wystawie pokazałem fotografie, które są plonem mojej podróży do tego, jakże egzotycznego dla nas kraju. Przez wszystkie dni podróży dominował specyficzny krajobraz - piasek, kamienie i kamienne budowle. Ludzie, których natotykaliliśmy, posiadali charakterystyczny typ urody, nosili odmienne stroje, a ich

- Oczywiście przeprowadzanie selekcji jest konieczne, dla przykładu w Egipcie wykonałem ok. 600 zdjęć, z czego na wystawie zaprezentowałem ok. 50, nie oznacza to jednak, że chaotyczne fotografowanie na zasadzie „później się coś wybierze” sprawdza się w praktyce. Fotograf musi od samego początku wiedzieć, co chce pokazać, późniejsze selekcjonowanie zdjęć ma natomiast umożliwić jak najlepsze zaprezentowanie danego tematu.

- Zadam klasyczne pytanie - jakie były Pana pierwsze zdjęcia?

- Nie wiem! Zrobiłem je aparatem „Smiena 8 M”, ale ponieważ w pierwszej ciemni za termometr służył mi... własny palec, pomiar temperatury wywoływacza był - delikatnie mówiąc - niezbyt niedokładny. Ówczesne emulsje fotograficzne były niezwykle czułe, jeśli chodzi o temperaturę procesów, w efekcie emulsja całkowicie spłynęła z filmu.

- Kiedy to było?

- Chodziłem wówczas do szóstej klasy szkoły podstawowej.

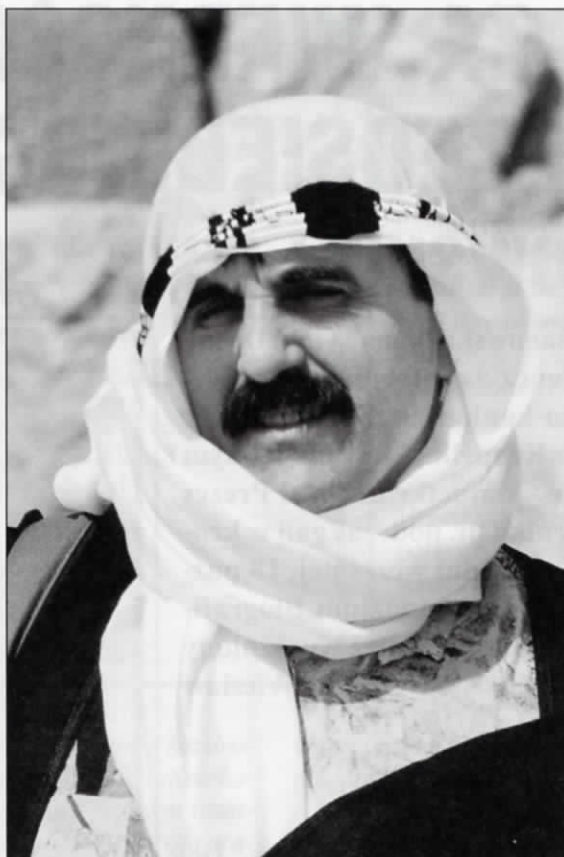
- Jak potoczyły się dalsze fotograficzne losy?

- Ponieważ mój krewny prowadził kółko fotograficzne, szybko uzyskałem dostęp do lepiej wyposażonej ciemni.

Fotografowałem wówczas wszystko, co nawinęło się przed obiektyw. Nieco później, od drugiego roku studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim, prowadziłem Studencką Agencję Fotograficzną, obsługiwaliliśmy imprezy studenckie, ale przede wszystkim organizowaliśmy wystawy, spotkania, warsztaty. Często prezentowałem swoje - głównie reporterskie - zdjęcia w gablocie na pierwszym piętrze w Domu Studenckim „Żaczek”. Szczególnie miło wspominam fakt, że funkcjonujące wówczas „Alma-Radio” regularnie komentowało w swoich audycjach moją fotograficzną twórczość.

- Kiedy zrodził się pomysł, by fotografia stała się profesją?

- Do tej decyzji dojrzywałem przez cały okres studiów, w tym czasie uzyskałem uprawnienia czeladniczo - mistrzowskie. Wprawdzie po ukończeniu chemii na Uniwersytecie Jagiellońskim przez pewien czas pracowałem jako młodszy asystent ochrony środowiska w limanowskim ZOZ - tworzyłem od podstaw laboratorium analityczne - szybko jednak rozpocząłem prowadzenie własnej firmy fotograficznej. Niezależnie od pracy zawodowej zajmuję się własną twórczością, czego efektem jest m. in. wspomniana już wystawa.



Franciszek Natanek pod Piramidami w Egipcie.

- Najciekawsza przygoda związana z fotografią?

- Mimo iż dużo podróżuję - wykonywałem zdjęcia w jedenastu krajach świata - zawsze staram się idealnie wtopić w otoczenie, nie rzucać w oczy i nie narzucać ludziom, których fotografuję,

wtedy dla fotografa tworzy się najbardziej sprzyjający klimat. Stąd nie spotkałem się z nieprzychylnymi reakcjami ludzi.

- Idealna byłaby czapka - niewidka?

- To rzeczywiście byłby ideał, ale mówiąc już zupełnie poważnie, fotograf powinien wypracować sobie taki styl bycia - mówię tu o robieniu zdjęć w trakcie podróży do odległych zakątków świata - żeby jak najmniej odstawał od otoczenia. A wracając do poprzedniego pytania - niezwykle emocjonującą chwilą było wykonywanie przeze mnie pierwszych zdjęć z samolotu, była to niewielka „Wilga”. Wyjęto z niej drzwi, a ja zostałem przywiązany specjalnym pasem zabezpieczającym. W pewnym momencie pilot przechylił samolot w taki sposób, że miałem wrażenie, iż wypadam (tymczasem chodziło o ułatwienie mi robienia zdjęć), odruchowo chwyciłem pilota za szyję i krzyknąłem, żeby wyrównał lot. Później, gdy nabrałem rutyny, nie było już z tym żadnych problemów.

- Na zakończenie wyjaśnijmy Czytelnikom, jaki jest Pana ulubiony sprzęt i materiały fotograficzne?

- W studiu mam oczywiście mnóstwo różnorodnego sprzętu, w tym cyfrowego, gdyż techniki cyfrowe, to nie ulega dziś wątpliwości, są przyszłością fotografii. Gdy wybieram się w podróż zabieram natomiast najczęściej Nikona F 801, który służy mi niezawodnie od dwunastu lat, do tego trzy obiektywy typu zoom tj. 17 - 35 mm, 28 - 80 mm i 70 - 210 mm, w przypadku specjalnych zleceń fotografuję szerokoobrazkową Mamiy'ą. Jeśli chodzi o preferowane przeze mnie materiały, to wybieram przeważnie - zarówno spośród slajdów jak i negatywów - produkty firmy Fuji.

- Dziękuję za rozmowę.

Robert Widzisz

**Fotografie z archiwum
Franciszka Natanka**



Z fotoreporterami przed meczem Polska-Estonia w Warszawie.

MEDAL ZA WIERNOŚĆ, LAUR ZA PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ DLA LIMANOWSKIEJ FIRMY „GOLD DROP”

Kiedy żegnaliśmy się z limanowską firmą „Gold Drop” przed wakacjami, artykuł kończyła informacja o wytypowaniu przedsiębiorstwa do konkursu „Srebrny Laur Małopolski”. Obecnie „Złota Kropelka” jest już jednym z pięciu laureatów, a nagrodę - statuetkę odebrał Prezes Stanisław Gągała 22 października br. podczas gali w krakowskim hotelu „Wanda”. Cztery dni wcześniej, 18 października w Rzymie, podczas VII Sympozjum Biografistyki Polonijnej, Prezes firmy został również wyróżniony Medalem „Polonia Semper Fidelis”, a Dyrektor Wiesław Żółtowski - Honorową Nagrodą „LUTETIA”.

W Bractwie Srebrnych Laurów

„Srebrny Laur Małopolski” to nagroda przyznawana firmom przez Małopolskie Biuro Promocji przy Wojewódzkim Klubie Techniki i Racjonalizacji w Krakowie. Osobliwość konkursu polega na tym, że co rok kapituła zaprasza do udziału 25 wybranych przez siebie przedsiębiorstw. Z ich grona komisja kwalifikacyjna wylania 5 zwycięzców; w tegorocznej, trzeciej edycji konkursu oprócz „Gold Dropu” byli to: „CDN SA” - producent oprogramowania dla przedsiębiorstw, „Farmona” - Laboratorium Kosmetyków Naturalnych, „Fian” - Ośrodek Usług Hotelarsko-Gastronomicznych, Telewizja Polska - Oddział Kraków.

Honorowy patronat nad konkursem sprawuje Wojewoda Małopolski Jerzy Adamik, który skierował do laureatów gratulacje: „Dla małych i średnich przedsiębiorstw w naszym regionie ta nagroda jest potwierdzeniem, że działają one nowocześnie, wprowadzają interesujące rozwiązania technologiczne, a także nie szkodzą środowisku. To najlepsza rekomendacja na trudnym rynku...”



Stanisław Gągała Prezes Firmy „Gold Drop” odbiera „Srebrny Laur Małopolski” podczas gali w krakowskim hotelu „Wanda”.



Firmy, które otrzymały nagrodę, tworzą Bractwo Srebrnych Laurów Małopolski. Mogą współpracować, potwierdzać swą wiarygodność na rynku, a także, jako firmy cieszące się autorytetem, rekomendować inne przedsiębiorstwa do konkursu. Uzyskują również prawo umieszczania logo Srebrnego Lauru Małopolskiego na produktach.

„Ostatnio organizowanych jest wiele konkursów” - mówi Prezes Stanisław Gągała. „Każdy z nich ma pewną pozytywną wartość, gdyż pomaga w promocji małych i średnich przedsiębiorstw. Z drugiej jednak strony, ta jedyna forma wspierania naszych firm nie wystarczy”.

Medal za wierność

Medal „Polonia Semper Fidelis” (Polonia zawsze wierna) to honorowa nagroda przyznawana przez Instytut Biografistyki Polonijnej tym Polakom, którzy w szczególny sposób przyczyniają się do krzewienia naszej kultury w kraju i zagranicą. W ubiegłym roku otrzymał ją Dyrektor Wiesław Żółtowski, w październiku br. Prezes Zarządu Stanisław Gągała. Wręczenie medali odbyło się w Rzymie, podczas VII Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej (17-19 X). Temat sympozjum „Duchowieństwo polskie w świecie”

został wybrany z racji rozpoczęcia 25 roku Pontyfikatu Jana Pawła II. Spotkanie zainaugurowała msza św. koncelebrowana w Bazylice św. Piotra, której przewodniczył ks. kard. Grocholewski. Uczestniczyli w niej księża - Polacy pracujący na obczyźnie oraz goście z różnych krajów świata. Towarzyszące sympozjum konferencje odbywały się w murach katolickiego Uniwersytetu Urbanianum. Uczestnicy spotkania gościli także w Ambasadzie RP przy Watykanie oraz w Ambasadzie RP w Rzymie, gdzie zostały wręczone wspomniane już nagrody.

„Miałem zaszczyt uczestniczyć w sympozjum po raz drugi” - mówi wyróżniony medalem Prezes S. Gągała. „Spotkałem tam wielu wspaniałych Polaków, którzy w ciągu ostatnich lat odnieśli sukcesy w różnych dziedzinach, a swoją pracą czynią wiele dobra. Niestety, smutne jest to, że nie wspomina się o nich w polskich mediach, a na podejmowane przez nich przedsięwzięcia wciąż brakuje funduszy. Są doceniani na obczyźnie, a nie w rodzimym kraju.”



Medal „Polonia Semper Fidelis” zajmuje wśród posiadanych przez Prezesa S. Gągałę nagród miejsce szczególne. Jego zdaniem „...oddaje wierność i przywiązanie do Ojczyzny, bez względu na to, gdzie się jest i kim się jest”.

W tym roku Kapituła Instytutu Biografistyki Polonijnej przyznała medale pięciu osobom, do których skierował list Kanclerz Kapituły Wicepremier J. Kalinowski: „Pragnę pogratulować tym wszystkim, których jury uhonorowało Medalem „Polonia Semper Fidelis” [...] Dziękuję za wysiłek w krzewieniu kultury narodowej. Dzięki Wam, wiekopomne dzieło - tworzenie Ilustrowanego Słownika Biograficznego Polonii Świata, może być zrealizowane”.

Podczas sympozjum wręczona została również Honorowa Nagroda „LUTETIA” przyznawana przez polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie tylko jednej osobie w ciągu roku. Otrzymał ją Dyrektor „Gold Dropu” Wiesław Żółtowski za „propagowanie polskości w Stanach Zjednoczonych, za liczne inicjatywy w zakresie współpracy gospodarczej między Stanami Zjednoczonymi a Polską, a w szczególności za wieloletnią działalność charytatywną na rzecz polonijnych i polskich stowarzyszeń i organizacji”.

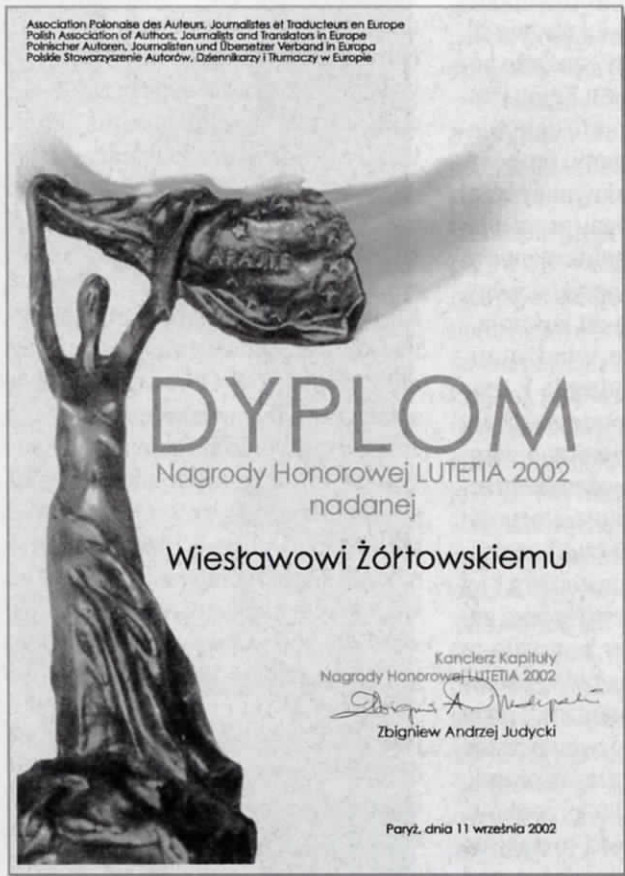
Uczestnicy sympozjum mieli być przyjęci na prywatnej audiencji przez Papieża Jana Pawła II. Niestety nie odbyła się ona ze względu na obowiązki Ojca Świętego. Natomiast wzięli udział w audiencji generalnej na Placu św. Piotra 16 października br., mogli więc wspólnie z Janem Pawłem II przeżywać radość z rozpoczęcia 25 roku Pontyfikatu.

Przedsiębiorczość, wiarygodność, rzetelność, profesjonalizm firmy i osób nią rządzących sprawiają, że są one mile widziane w roli doradców. Z tego względu Zarząd BCC Związku Pracodawców udzielił pełnomocnictwa Prezesowi „Złotej Kropelki” S. Gągale do reprezentowania stanowiska BCC w Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego. Jest to bardzo odpowiedzialna funkcja, wymagająca umiejętności godzenia sprzecznych interesów pracodawcy i pracownika. Drugą funkcją, jaką powierzył Zarząd BCC Prezesowi, jest nominacja do Rady Regionalnej Łoży Małopolskiej BCC.

Kolejne sukcesy odnoszą również produkty „Złotej Kropelki”. Drugi w historii firmy „Medal Europejski” został przyznany przez jurorów krochmalowi „Hit-Luga”. Więcej na ten temat napiszemy w następnym numerze.

Gratulujemy wszystkich sukcesów.

Iłona Machowicz-Jurowicz



Wiesław Żółtowski Dyrektor Firmy „Gold Drop” w czasie gali w krakowskim hotelu „Wanda”.

LIMANOWSKIE NEKROPOLE (cz.2)

Cmentarz parafialny w Łososinie Górnej



Wprowadzenie - parę dat z dziejów cmentarza: Cmentarz parafialny w Limanowej-Łososinie Górnej, usytuowany przy ul. Łososińskiej, na skarpie nad przepływającą obok rzeką, aczkolwiek jest młodszy od limanowskiego cmentarza parafialnego pod *Siwym Brzegiem*,

liczącego sobie już ponad 200 lat, to i tak jest nekropolą sędziwą, bo mającą już ponad 156 lat.

Pierwotny cmentarz w Łososinie Górnej usytuowany był zgodnie z tradycją, jak większość cmentarzy „starożytnych” czy „starych”, wokół parafialnego kościoła. W pamiętnym roku 1831, gdy Polacy pogrążeni byli w głębokiej żałobie po stłumionym krwawo przez Rosjan powstaniu listopadowym, po którym zgasły ostatnie nadzieje na rychłe odzyskanie niepodległości, na terenie parafii łososińskiej wybuchła epidemia cholery, która w szczególności w miejscowości Laskowa czyniła spustoszenia, dziesiątkując miejscową ludność. Zmarli na tę ostrą zakaźną chorobę grzebani byli nie „jak zwyczajnie” na cmentarzu parafialnym, lecz na oddzielnym cmentarzu cholerycznym, powstałym ponad kościołem (nieopodal tego cmentarza, po drugiej stronie ul. Zarębki w latach 70 XXw., zaczęło powstawać Osiedle Zielone). Tamto tragiczne wydarzenie dla parafii dało wiele do myślenia miejscowemu proboszczowi, który od tego momentu zaczął poważnie myśleć, ponaglany przez władze cyrkułu, o przeniesieniu cmentarza parafialnego poza obręb przykościelny, na teren położony z dala od kościoła.

Przypomnijmy, że władze austriackie na mocy zarządzenia z dnia 12 VIII 1788r., wielokrotnie zwracały uwagę ze względów „higieniczno-zdrowotnościowych” na konieczność przeniesienia cmentarza przykościelnego na teren neutralny - poza zabudowę osady, lecz dopiero grasująca cholera i jej tragiczne żniwo przyspieszyły jego założenie. Nie dziwny się, że trwało to tak długo, bowiem trzeba było znaleźć odpowiedni teren pod cmentarz, a poza tym należało przełamać wewnętrzne opory i przyzwyczajenia, a przede wszystkim tradycję kultu przodków, która mówiła, że pochówki to miejsca szczególne, miejsca pozostające pod

działaniem szczególnych mocy, a położenie cmentarza wokół kościoła symbolizowało „świętych obcowanie” żywych i umarłych z wiernymi i w ten sposób obie sfery nawzajem się sakralizowały.

Ten skądinąd ważny „postulat” administracyjny władz zaborczych został zrealizowany dopiero przed połową XIX w., i to w tragicznym roku 1846 - pamiętnej „rabacji chłopskiej”. Wówczas to ks. Jan Mrozek poświęcił nowo założony cmentarz w Łososinie Górnej (S. Golonka i ks. R. Stasik, *Historia parafii i kościoła w Łososinie Górnej*).

*...i ja chętnie pisałbym dla nikogo,
prócz umarłych...*

(Baudelaire)

Mogiły i nagrobki: Jednym z pierwszych, którzy tutaj zostali pochowani, był *Julian Pieniążek* - miejscowy dziedzic, którego srodze poturbowała „brać chłopska” w roku 1846 podczas powstania, wykorzystanego przez władze austriackie dla sparaliżowania przygotowań narodo-wo-wyzwoleńczych.

Mało jest już na cmentarzu tych starych mogił, o których poeta powie, że... *na jesień mchem zielonym kwitną, zapleśniałe pleśnią starożytną*. Mimo wszystko pośród nich odszukamy stare grobowce zasłużonych rodów: Pieniążków-Odrowążów, Żuławskich oraz wielu, wielu jeszcze innych: Jest tam m.in. grób Stanisława Zawiszy [il. 1], uczestnika zmagania o niepodległość Ojczyzny. Grób posiada tablicę marmurową (na kamiennym cokole, z którego wyrasta krzyż) z następującym napisem: *Stanisław Zawisza Czarny, ... wojsk polskich...* Idź drogi przechodniu i odszukaj napis i powiedz dzieciom i wnukom, że tu leży powstaniec z roku 18...?. A gdy odejdziesz z tego miejsca wtórować Ci będą słowa sławnego polskiego historyka Jana Długosza: *Tyle człowiek dłużny jest Ojczyźnie, na ile go stać.*



il. 3



il. 5



il. 6

Najstarsze nagrobki mają formę obelisku: z krzyżem nałożonym nań [il. 2] lub wyżłobionym czy też wyrzeźbionym w nim [il. 3], a także w formie aediculi, czyli frontonu świątynki w architektonicznej oprawie [il. 4]. Piękny jest zwłaszcza nagrobek w formie aediculi, ujętej w kolumny toskańskie, które dźwigają wydatne belkowanie, a nad nim tympanon, nakryty „półkolistym” daszkiem [il. 5]. W „kapliczce”, na tle muszlowatej niszy, stoi figura Matki Boskiej. Bogaty i finezyjny detal kamieniarski świadczy o wyjątkowej klasie nagrobka. Ten eklektyczny - klasycystyczno-neorenesansowy nagrobek musiał wyjść z dobrego zakładu kamieniarskiego, prawdopodobnie krakowskiego. Inny typ nagrobka aediculowego (np. śp. Józefa Rysia [il. 4]), zawiera postać Matki Boskiej, stojącej na tle bramy z neoromańskim detalem (kolumny i archiwolta zdobna w ornament „węzowo-plecionkowy”). Figura z Chrystusem Dobrym Pasterzem stoi na nagrobku Wiktorii i Jana Kolawów [il. 6]. Wiele nagrobków pięknych i szlachetnych posiada, niestety, nieczytelne napisy-inskrypcje, jak ten z aniołem i głową Chrystusa [il. 7], wykonany w Krakowie. Wołają one nie tylko o westchnienie do Boga, ale także o konserwatorski ratunek. Takim jest również „ustopniowany” nagrobek z motywem kielicha i hostii, z pewnością stojący na grobie jakiegoś łososińskiego kapłana [il. 8].

Okazały jest „przyziemny” - komorowy grobowiec, w którym spoczywa proboszcz łososiński - ks. Stanisław Dadał (1875-1944). Grobowiec [il. 9] nakrywa kamienna płyta w formie wieka sarkofagu, a u jego wezłowia wyrasta stela (stojąca płyta kamienna) z „nałożonym” monumentalnym krzyżem, z głową Chrystusa cierpiącego (na skrzyżowaniu belek krzyża), u dołu zaś znajduje się marmurowa tablica z inskrypcją. Popularnym typem nagrobka jest nagrobek „neobarokowy”. Na masywnej podbudowie (cokole) stoi dwustopniowy postument, z którego wyrasta krzyż. Dolny stopień postumentu, ujęty w woluty, zawiera tablicę inskrypcyjną [il. 10], np. nagrobek Jana Rysia (1864-1943) i Marii Rysiowej (1879-1951). Mamy wiele wariantów tego typu nagrobka (np. z cokołu wyrasta krzyż, a u jego podstawy leży *serce - symbol miłości* [il. 11]). I powtórzmy za poetą: *A lzy, co święta obudza starzyzna, Jakże to nazwać?... To wszystko ojczyzna.* Ten lżawy i sentymentalny wariant nagrobka nie jest zbyt częsty na tym terenie. Innym wariantem neobarokowego nagrobka jest forma „kapliczkowa” o szerokiej podstawie cokolowej ze splywami i wolutami nad zamknięciem,



il. 4



il. 7



il. 8



il. 9



il. 10



il. 14

z których wyrasta krzyż (czasem prosty, a niekiedy dekorowany). Dodajmy, iż w płycinie widnieje krzyż z Chrystusem [il. 12], nagrobek Michała Kapitana (1878-1940) oraz prawdopodobnie jego żony Agaty Kapitan (1888-1965). Ciekawym i niespotykanym - wręcz jedynym w swoim rodzaju - jest nagrobek Karoliny Wiktorok (1888-1972). Na skalistym cokole [il. 13], z owalną tablicą inskrypcyjną i motywem *paproc* symbolizującej *skromność*, stoi monolityczny głaz, na tle którego widnieje klęcząca postać Chrystusa pochylonego nad owieczką, którą uwalnia z *krzewu ciernistego* - oznaczającego *pokutę*.

Przeważają nagrobki nowe tzw. „lastrykowe” oraz jeszcze nowsze kamienne, a nawet marmurowe. Pośrodku cmentarza stoi kaplica, wybudowana w 1976r., którą artyści-rzeźbiarze z Tamowa Bogdan i Anatol Drwałowie wyposażyli w roku 1979 w ozdobne mozaiki. Na zewnątrz kaplicy barwna „mozaika” [il. 14] przedstawia Zmartwychwstałego Chrystusa z uniesionymi ku górze rękoma. Idąc aleją cmentarną w kierunku kaplicy, po lewej stronie zauważymy sporych rozmiarów grobowiec zasłużonego dyrektora Górskiej Szkoły Rolniczej Jana Drożdża (1895-1955).

To tylko te kilka ważniejszych przykładów, które tu podałem, z tego *świętego miasta zmarłych*, które uzupełnione zostaną o rodzinne nagrobki przez każdego, kto ten cmentarz nawiedzi i zmówi Zdrowaś Maryjo za ich duszę i westchnie do Boga. Zatrzymaj się więc przechodniu i pomyśl: *tu brat śpi przy bracie...*, *w głąb byś wygrzebał całe pokolenia*, „leży” zatem kawał miejscowej historii i Twoich rodzinnych dziejów.

Ponieważ stary cmentarz stał się niewystarczający, toteż od dłuższego czasu rozmyślano nad jego rozbudową lub budową nowego cmentarza. W czasach PRL-u nie udało się tego zamysłu zrealizować, mimo że starania w tym kierunku trwały już od 1975 roku. Dopiero zmiany ustrojowe w naszym kraju umożliwiły zrealizowanie tego przedsięwzięcia w roku 1993 przez ks. prałata Ryszarda Stasika. Od 1994 roku w użyciu jest już ten nowy cmentarz, znajdujący się nieopodal kościoła, tworząc spójną całość z pobliskim parkiem podworskim i przykościelnym, a stary cmentarz przy ul. Łososińskiej używany jest tylko sporadycznie, w przypadku próśb rodzin, które chcą pochować swoich krewnych w rodzinnych grobowcach na zasłużonym cmentarzu parafialnym.



il. 12



il. 13

„Nie dana raz na zawsze...”



Dworek w Słopicach - reprodukcja obrazu Władysława Frączka.

Upływa 84 rocznica odzyskania niepodległości. Po 123 latach niewoli Polska powróciła na mapę Europy, a wolny Naród rozpoczął budowę niepodległego i suwerennego państwa. Tej niepodległości nikt nam nie podarował. Jarzmo niewoli, którego doświadczyło pięć pokoleń Polaków wycisnęło w ich umysłach i sercach świadomość, że bez własnego państwa naród nie może być wolny ani nie może się prawidłowo rozwijać. Krwawo stłumione zrywy powstańcze nie tylko, że kosztowały życie wielu tysięcy Polaków, długie lata więzień i zsyłkę na Sybir - to jeszcze na dziesiątki lat pogrzebały w sercach nadzieję na odzyskanie niepodległości. Jednak duch patriotyczny nigdy w Narodzie nie zagasił i znów rozpoczynano od podstaw pracę organiczną, której zawsze przyświecała idea narodowej wolności.

Przedstawiciele trzech nurtów politycznych - narodowcy, piłsudczycy i ludowcy potrafili roznieść się ponad własne ambicje i zgodnie ze sobą współpracować dla dobra przyszłej Rzeczypospolitej.

Do niepodległości prowadziło zarówno patriotyczne wychowanie w domach rodzinnych, wspaniała literatura (Sienkiewicz, Konopnicka, Orzeszkowa, Orkan i wielu innych) nie mówiąc już o naszych narodowych wieszczach, ale również mądrość ówczesnych przywódców politycznych (Witos, Dmowski, Korfanty, Piłsudski i inni), którzy

potrafili wykorzystać sprzyjającą sytuację międzynarodową, wprowadzając sprawę polską w nurt wielkiej polityki europejskiej a nawet światowej. Jakże wielkie w tamtym czasie zasługi wniósł Kościół Katolicki i jego kapłani!

Dzisiaj na forum publicznym o patriotyzmie w ogóle się nie mówi. Są bowiem siły, które mają w tym swój cel. A przecież patriotyzm jest jednym z podstawowych obowiązków obywatelskich. Przychodzimy bowiem na świat w konkretnej ojczyźnie, mamy swój język, kulturę i tradycję, posiadamy ziemię, która kryje w sobie niezliczone skarby, daje polskim rodzinom pracę i chleb. Czy historia nie uczy, że wróg owe skarby ciągle usiłował zagarnąć?

Co się zatem przez ostatnie dziesiątki lat z nami stało, że wybrani przez nas liderzy do polskiego parlamentu potrafili się zrzec części suwerenności własnego państwa, przekazując ją organom lub organizacjom międzynarodowym (art. 90 i 91 naszej Konstytucji) a myśmy wówczas milczeli. I tę sprawę też się dzisiaj dziwnie przemilcza.

Do niepodległości, obok stałej pracy organicznej w własnym państwie, zawsze prowadził czyn zbrojny.

Godzi się, by z okazji tak ważnej rocznicy chociaż w skrócie przypomnieć sobie czyny i działania zbrojne pradziadów i ojców na naszej limanowskiej ziemi.

W 1910r. w 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem odbyła się w Limanowej wielka patriotyczno-religijna manifestacja, w której uczestniczyły setki włościan z okolicznych wsi, banderie konne, straż pożarna z całej okolicy, członkowie organizacji sokolich (m. in. z Mszany Dolnej, Nowego i Starego Sącza). Po mszy św. na rynku i stosownym z tej okoliczności kazaniu, wygłoszonym przez ks. K. Łazarskiego pochód przy dźwiękach orkiestr z Nowego Sącza i Bochni udał się pod krzyż grunwaldzki na Lipowe, by śpiewać patriotyczne pieśni.

W tym samym roku powstała w Krakowie tajna organizacja wojskowa - Związek Walki Czynnej. Siły związane z Narodową Demokracją powołały najpierw tajne, a potem za zgodą Austrii - legalne polskie Drużyny Strzeleckie. (Na wsiach działały Drużyny Bartoszowe).

Już w pierwszej połowie 1914r. skupiały w Małopolsce 6 tys. członków. W Straży k/Dobrej mieściła się Oficerska Szkoła Strzelecka, gdzie m. in. zajęcia prowadził J. Piłsudski. W Limanowej powołano Powiatową Komendę Drużyn Strzeleckich. Polacy liczyli, że przez aktywny udział w zbliżającej się wojnie uda się pod berłem Habsburgów zjednoczyć podzielone ziemie polskie.

W sierpniu 1914r. zawiązał się w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy, który powołał do życia dwa legiony polskie - zachodni w Krakowie i wschodni we Lwowie. Do września zgłosiło się 3497 ochotników. W Galicji średnio na jeden powiat przypadało od 400-450 ochotników.

Szlaki bojowe, którymi szli Legioniści - to droga znaczone śladami ich krwi i krzyżami. Jeden z frontowych szlaków, gdzie dowództwo pełnił płk J. Haller (późniejszy polski generał) prowadził przez Karpaty. W tej grupie legionistów było kilkudziesięciu mieszkańców Ziemi Limanowskiej m. in. Antoni Górszczyk z Pisarzewej - nauczyciel i wybitny działacz polityczno-gospodarczy. Frontowi żołnierze tego szlaku po wielu krwawych walkach dostali się najpierw do rosyjskiej a potem bolszewickiej niewoli. W walkach zginęło więcej niż połowa ich liczebnego stanu.

(ciąg dalszy na stronie 28)

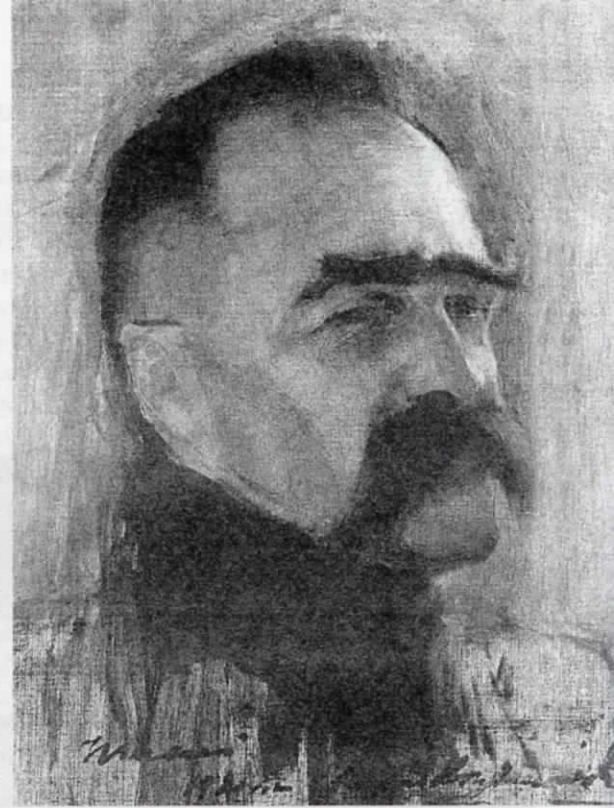
JÓZEF PIŁSUDSKI (1867-1935)

*By dziewczęta i chłopacy
Byli dzielni, mądrzy, śmieli,
Jak powinni być Polacy.*

Tej postaci chyba nie trzeba prezentować, znana jest każdemu Polakowi, ale czy tak naprawdę znana również młodemu pokoleniu? Tego nie jestem do końca pewny. Znana była na pewno bardzo dobrze młodemu pokoleniu, uczęszczającemu do szkoły w latach 20 i 30, gdzie w ówczesnych salach i klasach wisiał portret Józefa Piłsudskiego, a dziaćwa śpiewała żwawo i ochotczo piosenkę o bohaterskim Marszałku. Znam ją i ja, bo nauczyła mnie jej moja Mama, która w chwilach wolnych nuciła ją sobie, a i w późniejszych latach często do niej powracała śpiewając, a że okna domu rodzinnego wychodzą właśnie na ulicę Marszałka Józefa Piłsudskiego, na ulicę, którą Marszałek jako Legionista kilka razy przemierzał tam i sam (oj! nie sam, lecz ze swoimi dzielnymi żołnierzami) w drodze do Limanowej, toteż i w ustach Mamy i śpiewającej naszej rodziny, znajomych i sąsiadów nabiera ona jakiegoś szczególnego znaczenia, niemal świątecznego rysu. Nauczmy się jej i my i zaśpiewajmy razem w każdym (!?) limanowskim domu 11 listopada, by oddać cześć temu bohaterskiemu człowiekowi, który życie swoje poświęcił dla Ojczyzny. A jeśli ktoś nie potrafi wznieść się ponad jakieś urazy, anse czy polityczne szranki, niech chociaż posłucha, bo warto posłuchać tej piosenki, która jest w istocie portretem Marszałka.

*Wie to każde polskie dziecko,
Kto to jest na tym portrecie,
Kto to jest ten Pan w mundurze,
Czyje to brwi, wąsy duże.*

*Czyj ten uśmiech nie surowy,
Gdy patrzy na dziełek głowy,
To wódz wielki i kochany,
Wszystkim dzieciom dobrze znany.*



Konrad Krzyżanowski - portret Józefa Piłsudskiego, 1920r.

*To Marszałek, który pragnie,
By dziewczęta i chłopacy
Byli dzielni, mądrzy, śmieli,
Jak powinni być Polacy.*

GALERIA

ślawnych ludzi, których

Temu muzyczno-literackiemu portretowi niech towarzyszy portret malarcki, wykonany przez Konrada Krzyżanowskiego (1872-1922), który limanowianom znany jest przede wszystkim jako autor dwóch projektów witrażowych do limanowskiego kościoła, dziś już sławnej Bazyliki Limanowskiej. Portret (42 x 32 cm), wykonany techniką olejną na płótnie, znajdujący się obecnie w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, został wykonany w 1920r., a więc mniej więcej w tym samym czasie, kiedy Krzyżanowski pracował nad projektami do limanowskich witraży. A że był to kongenialny portrecista niech przemówi sam portret i słowa napisane przez krytyka sztuki Jana Kleczyńskiego. *Jeśli masz zdecydowany charakter w twarzy, to będziesz go miał(a) na portrecie na pewno. Jeśli masz duszę, to ona tak do ciebie przemówi z obrazu, że zdziwisz się własnej głębi.*



Ulice starej Limanowej
w obrazach
Tadeusza Ociepki

Ale biada ci, jeśli masz fizjonomię młłą, jeśli masz paskudny charakter; złe oczy; grubiańskie serce, to wszystko zobaczysz na portrecie, choćbyś Konrada Krzyżanowskiego znalazł przez parę godzin zaledwie. Zamówić u niego portret to poddać egzaminowi nieomylnego psychologa własną duszę. Z obrazu dojrzyysz, coś wart, na coś zasłużył. Tylko nie obawiaj się zbytnio. Ten okrutnik ma serce miękkie. Jeśli odnajdzie w tobie jakiś poryw, uczucie, to choćby je przygłuszyło życie, on je odgadnie. Portret twój ci zaśpiewa o tobie samym taką pieśń, że wzruszenie zatamuje ci mowę.

Portret Konrada Krzyżanowskiego, odmalowujący duszę Marszałka Józefa Piłsudskiego, jest mocny w wyrazie i zdecydowany w charakterze. Ukazuje ponad pięćdziesięcioletniego mężczyznę w sile wieku, przystojnego o pięknej, kształtnej głowie i wyrazistych rysach, chociaż z lekkim nalotem siwizny na skroniach oraz lekkim zmęczeniem, kryjącym się pod powiekami. *Ten Pan w mundurze*, o pięknie wysklepionym, wysokim czole, dużych brwiach i sumiastych wąsach oraz łagodnym uśmiechu, patrzy na nas z lekko przymkniętymi oczyma z perspektywy przebytej

Rodowód Marszałka jest rodowodem niepokornych, ale takim trzeba było być w tamtych trudnych latach. Marszałek sam o sobie powiedział: *Z tramwaju socjalizm wysiadłem na przystanku niepodległość*. Tak naprawdę, to z tego tramwaju wyskoczył dużo wcześniej, kiedy zorientował się, iż socjalizm jest na miarę teorii, ale nie na miarę człowieka i młodego polskiego narodu. Ten brawurowy „skok” potwierdził czynem zwycięskiej bitwy warszawskiej - to właśnie ten czas, to właśnie z tego okresu pochodzi malowany portret Marszałka, a prawdopodobnie również pisany i śpiewany konterfekt naszego bohatera.

Ulica Józefa Piłsudskiego w Limanowej, biegnąca od Sowlin aż po skrzyżowanie z ulicą Jana Pawła II, Mikołaja Kopernika i Kolejową, jest jedną z głównych i piękniejszych ulic miasta. Posłuchajmy, co o niej pisze młody utalentowany poeta:

*Ulico moja dumna,
Na której zdarłem buty młodości.
Ulico z rzędem białych akacji
I cieniem topoli.
Ulico lipowego zapachu.
Ulico sławnych postaci.*

PORTRETÓW CZ. 2

imiona naszą limanowskie ulice

Drogi Legionowej, a zatem także z perspektywy *tańca koło Limanowej*, jak sam nazywał *ostateczne boje pod Limanową*. Z portretu, z głębi duszy Marszałka wyciera uzasadnione zadowolenie z wywalczonej niepodległości dla Polski. Przypomnijmy, że był to rok 1920, kiedy Krzyżanowski zmierzył się z tą niezwykłą indywidualnością i silną osobowością Marszałka. Były to lata trudne - lata młodej polskiej demokracji i państwowości, ale chyba najlepsze lata dla Marszałka, kiedy cały naród cieszył się z wywalczonej wolności, a Marszałek cieszył się ze swoimi *dzielnymi chłopakami* ze słusnie obranej drogi - drogi, która doprowadziła ich i cały naród do wolności. Ten Pan w mundurze, *mówiący Słowackim*, ze śpiewnym, wschodnim akcentem, kochał Limanowszczyznę i ten lud na poły gór(al)ski, jego tradycje oraz niezwykłą gościnność, o czym wielokrotnie wspominał.

*Żyjesz jeszcze
w zakamarkach wspomnień,
o rozległych łąkach
i starym tartaku.
Czas wiele zmienia.
Chociaż ciężko pracujesz na portret
Dumnej i pięknej,
Dla mnie
Pozostaniesz tą,
którą biegnę,
aby poradzić się Matki.*

(Zbigniew Kazimierz Wrona, *Ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego*).

Któż nie pobiegnie, by poradzić się Matki? Któż nie pobiegnie, by poradzić się Matki Matek - Naszej Pani Limanowskiej. Powędrujmy więc ulicą Marszałka Józefa Piłsudskiego, śpiewając Marszałkowi tę pieśń, która *ze wzruszenia zatamuje ci mowę* a stamtąd już tylko krok, jedynie kroczek do Matki, trzeba przejść jedynie ulicą Jana Pawła II, a stamtąd to już bardzo blisko...



Reprodukcje grafik Tadeusza Ociepki pochodzą ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej

„Jak Oni w 1914 roku...”



Fot. D. Ociepka

Od 10 lat Święto Odzyskania Niepodległości gmina Laskowa obchodzi na wzgórzu Jastrząbka w Kamionce Małej.

W Kamionce Małej na wzniesieniu Jastrząbka (484m) znajduje się cmentarz wojskowy nr 357 mający swe miejsce w 10 okręgu cmentarzy wojennych z okresu I wojny światowej.

Turystów urzeka przejmująca i piękna panorama rozciągająca się z tego wzgórza. Imponujące jest piękno krajobrazu, bezkresne łańcuchy górskie, a latem także łany dojrzwających zbóż na pobliskich polach uprawnych. Ze wzgórza w kierunku

południowym widoczna jest dolina Łososiny i pasmo Sałasza (909m) - Jaworza (924m), na północ Kamieniec i wzniesienie Kobyła (613m), na zachód widok na Rozdziele, wzniesienie Widoma (535) i na Kamionną (805m). Na szczególną uwagę zasługuje szata roślinna porastająca wzgórze (świerk, sosna, jodła, buk, brzoza, bez korolowy, jarzębina, leszczyna, widłaki, paprocie, dziewięciśń bezłodygowy, wrzos, wawrzynek wilczczyko i inne).



Cmentarz wojenny na wzgórzu Jastrząbka. Fot. kapitan Gustav Ludwig. (stan z lat międzywojennych).



Fot. 1

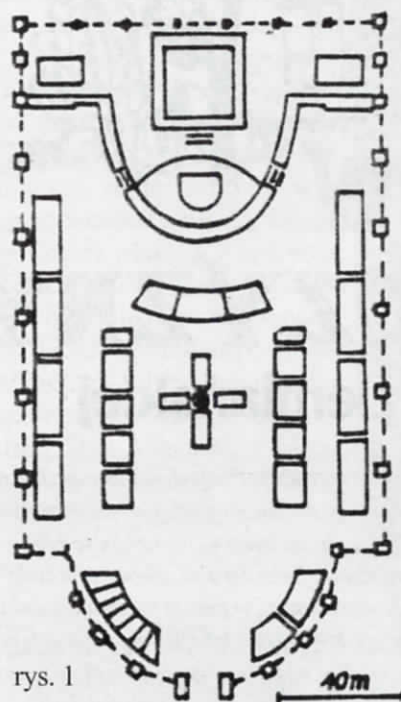
Pomnik Kopiec w pierwszych latach po jego powstaniu.

Na wzgórzu prowadzi rowerowy szlak turystyczny; można tu dojść pieszo lub dojechać samochodem. Sprzyja to uprawianiu turystyki pieszej, rowerowej lub samochodowej.

W czasie I wojny światowej między 8-13 grudnia 1914r. na terenie Limanowszczyzny toczyły się działania wojenne zwane operacją limanowsko-łapanowską. Na Jastrząbce i w okolicach walczyły zaciekle oddziały wojsk austro-węgierskich i rosyjskich. W czasie tych walk po obu stronach frontu poległo wielu żołnierzy.

W 1916 roku władze austriackie przystąpiły do budowy wojskowych cmentarzy wg projektu kapitana Gustava Ludwiga. Przywieziono rosyjskich i włoskich jeńców wojennych, których zatrudniono do budowy cmentarzy i pochówku poległych żołnierzy. Na Jastrząbce zbudowano cmentarz wojskowy,

na którym spoczywa ok. 250 żołnierzy różnej narodowości (Austriacy, Niemcy, Rosjanie i Polacy). Powierzchnia cmentarza wynosi ok. 1200m², założenie ma kształt prostokąta z przyległym do niego od strony wejścia półkolem (rys. 1).



Cmentarz jest ogrodzony. Na niskim cokole wykonanym z kamienia i na mocnych kamiennych filarach umocowane jest drewniane ogrodzenie.

Głównym elementem cmentarza jest drewniana kaplica stojąca na kamiennym tarasie zwieńczona krzyżem. Wystający dach podtrzymują kolumny drewniane. Drewno na budowę kaplicy podarowała miejscowa ludność i bezpłatnie zwozła go na wzgórze (rys. 2). Przed kaplicą stoi kamienny pomnik-kopiec z krzyżem wyciosanym z jednego kawałka kamienia (fot. 1). Z czterech stron kopca znajdują się mogiły z betonowymi nagrobkami i małymi krzyżami oraz tabliczki z napisami. Na symetrycznie rozmieszczonych mogiłach znajdują się nagrobki i żeliwne krzyże o różnym kształcie zależnym od przynależności państwowej pochowanych tu żołnierzy. Większość grobów jest beziemiennych. Na cmentarzu znajdują się oprócz wymienionego pomnika kopca także okazałe krzyże masowych grobów wykonane z surowych glazów.

Powstały one z inicjatywy pracujących tu jeńców.

W 1992 roku dzięki wysiłkowi miejscowych władz oraz pomocy Austriackiego Czarnego Krzyża i wojewody nowosądeckiego cmentarz na Jastrzębce został odrestaurowany. W niedzielę 12 lipca 1992 roku odbyła się uroczystość poświęcenia odnowionego cmentarza i kaplicy, której dokonał śp. Biskup ks. dr Piotr Bednarczyk.

11 listopada 1992r. po raz pierwszy na Jastrzębce obchodzono 74 rocznicę Odzyskania Niepodległości. Od tego roku miejsce to stało się centralnym punktem obchodów kolejnych rocznic Święta Niepodległości dla mieszkańców Kamionki oraz władz i mieszkańców gminy Żegocina i Laskowa.

Uroczystość ma zawsze niezwykle, wyjątkowy i niepowtarzalny charakter. Towarzyszy jej orkiestra z Laskowej, Krosnej lub Jaworznej. W scenerii leśnej przy różnej jesienno-zimowej czasem słonecznej lub deszczowej aurze odprawiana jest tu koncelebrowana Msza Św. w intencji poległych żołnierzy oraz za Ojczyznę.

i gimnazjalnych z terenu w.w. gmin, a także uczestnicy Młodzieżowego Rajdu Turystycznego. Gromadzi się licznie miejscowa ludność i mieszkańcy okolicznych wiosek. Po Mszy Św. przedstawiany jest montaż literacko-muzyczny przygotowany specjalnie na tę uroczystość przez dzieci, młodzież i nauczycieli ze Szkoły Podstawowej w Kamionce Małej, a czasem ze Szkoły Podstawowej w Rozdzielu.

Po zakończeniu części religijno-patriotycznej następuje uroczyste zakończenie Młodzieżowego Rajdu Turystycznego, wręczenie nagród i dyplomów.

Rajd „Szlakiem cmentarzy I wojny światowej”, którego motto brzmi „Jak Oni w 1914 roku...” organizowany jest już po raz piąty.

Głównym celem organizowanych tu uroczystości jest kształtowanie postaw patriotycznych dzieci i młodzieży, a także uczczenie pamięci poległych na wojnach żołnierzy i tych, którzy oddali życie w walce o odzyskanie przez Polskę niepodległości.



Wygłaszane jest okolicznościowe kazanie. W koncelebrze Mszy Św. bierze udział miejscowy ksiądz proboszcz i zaproszeni księża z sąsiednich parafii. W uroczystości uczestniczą władze gminy Laskowa i Żegocina, delegacje powiatów bocheńskiego i limanowskiego, dyrektorzy, nauczyciele, wychowawcy, dzieci i młodzież ze szkół podstawowych

Stalymi organizatorami uroczystości i rajdu są Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Żegocinie, Gminny Ośrodek Kultury w Laskowej i sołtys wsi Kamionka Mała. Patronat honorowy sprawują: Starosta Powiatu Limanowskiego, Wójt Gminy Żegocina i Wójt Gminy Laskowa.

Rozalia Orzel



ŚLADAMI DWORKÓW LIMANOWSZCZYNY

- „perełek” rodzimej architektury ziemiańskiej

„Stare dwory i dworki znikają z krajobrazu polskiego tak szybko i ślad po nich zostaje tak nikły, że póki czas, trzeba je choć słowem - o ile można, także podobizną obrazkową utrwalić i potomnym przekazać”.

Słowa Jana Sitowskiego z początku XX wieku są aktualne do dziś. Wszyscy pragniemy poznać przeszłość i zapoznać się ze swoimi „korzeniami”. Historia naszego regionu - naszej „małej ojczyzny”, bez dworów i dworków byłaby niepełna. Jak niewiele wiemy o dworach i dworkach Limanowszczyzny, które były i są wspaniałymi przykładami rodzimego budownictwa ziemiańskiego. Poznać swój region pragną wszyscy. Zetknąć się z poszczególnymi zabytkami i poznać ducha ich regionalnej odrębności. Jakże potężnym głosem woła do nas przeszłość, gdy twarzą w twarz staje my wobec jej pomników - dworków, ukrytych nieraz przed okiem nawet codziennego przechodnia. Z dworami i dworkami związana jest wspaniała przeszłość i wspaniali ludzie zasłużeni dla naszej „małej ojczyzny”.

Myślę, że nadszedł czas, by przypomnieć nam wszystkim te zapomniane, czasami niszczone „perełki” budownictwa ziemiańskiego.

Jak wiemy, od kronikarza Limanowszczyzny - Jana Sitowskiego, dworów i dworków było dużo, jednak do naszych czasów przetrwały nieliczne. A przecież dwory podkreślały piękno naszej Ziemi Limanowskiej, były wrońnięte w jej krajobraz. Nie ma takiego miejsca, które by nie wносиło czegoś cennego do historii naszej Ojczyzny. „Perłkami”, które Limanowszczyzna wnosi do historii są dwory i dworki.

Jeszcze nie tak dawno budynki te tętniły swoim życiem. Otoczone były wspaniałymi ogrodami i parkami, gdzie znajdowały się fontanny. Do dworków prowadziły piękne aleje grabowe, a w dworskich ogrodach znajdowały się okazałe drzewostany: topoli włoskich, rozłożystych lip, jaworów, klonów, akacji, modrzewi, płaczących brzoź, przysadzistych dębów - symboli odrodzenia i wolności. W sadach można było spotkać doborowe, szlachetne gatunki jabłoni, grusz i śliwek. W dworach odbywały się teatry amatorskie oraz sławne i huczne zabawy. Na bale zjeżdżała okoliczna szlachta „czwórkami” - wozami zaprzężonymi w cztery konie. Tańczono równocześnie w dwóch salach przy oświetleniu kolorowych lampionów. „Młodzież szlachecka ochoczo tańczyła

*„Niedawno odwiedziłem dom nieboszczki matki.
Ledwie go poznać mogłem, już ledwie ostatki.
Kędy spojrzysz rudera, pustka i zniszczenia.
Dziedziniec mech zarasta, piołun, ostu ziola
Jak na cmentarzu w północ milczenie dokola.
O inny dawniej przyjazd bywał mój w te bramy.
Po krótkim oddaleniu, gdy wracał do mamy.
Już mię dobre życzenia spotkały z daleka.
Życzliwa domu czeladź aż za miastem czeka.
Na rynek siostry, bracia wybiegają, mili.”*

do upadłego i piła do białego rana. A podpita orkiestra rznąła od ucha z całej mocy po strunach siarczyście na bij, na zabij. W oczach płci pięknej paliły się iskry niebywalej wesołości. A w sali, której tańczono, następowało trzęsienie ziemi”. Tak wyglądało, dzisiaj całkowicie zapomniane, życie szlacheckiej społeczności w okresie kamawaju. Jeśli chodzi o sprawy życia codziennego, szlachta sprzedawała swoje produkty rolne na targach w Nowym Sączu (wtorki i środy). Przy tej okazji kupowała artykuły spożywcze (kawa, herbata, cukier) oraz odzież i buty. Konie sprzedawano i kupowano na jarmarkach w Starym Sączu (co druga środa), a przy okazji kupowano znakomite pługi u kowala Frölich i chomonta na konie od Niemca Profita ze Stadel.

Krowy i woły były natomiast kupowane i sprzedawane na targu w Limanowej (co 3- cia środa). Kres światu dworków Limanowszczyzny i ich mieszkańców położyła II wojna światowa i nastąpiła potem komunistyczna władza. Dwory i dworki zostały skazane na zapomnienie i powolną zagładę.

Dwór w Starej Wsi

(Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej), zbudowany na przełomie XVIII i XIX wieku. Właścicielami byli: Dydyńscy, Dunikowscy, Żelechowscy i Stobniccy. Marsowie przejęli dwór w Starej Wsi od wdowy po poprzednim właścicielu Konstantym Stobnickim w zamian za rentę. Wdowa była spokrewniona z żoną Antoniego Józefa Marsa - Franciszką Żelechowską. Na stałe Marsowie osiedlili się w Limanowej ok. 1853r. Wybitnymi przedstawicielami tej zasłużonej dla społeczności limanowskiej rodziny byli: Antoni Józef Mars, który doprowadził majątek w Starej Wsi i browar do rozkwitu.



Dwór Marsów. Poniżej dworskie stawy.

Fot. Leon Szewczyk



Zygmunt Mars, właściciel dworu od 1892r., inicjator budowy nowego kościoła. Dwór bywał kilkakrotnie przebudowywany w czasie remontów. W latach 30-tych wewnątrz dworu było 14 pokoi: 12 na parterze oraz 2 na górze, kuchnia, pokoje służby, i spiżarnia. W dworze był salon, sala bilardowa, pokój werandowy, jadalnia, sypialnia, 2 pokoje gościnnie na dole i 2 na górze. Dwór był otoczony pięknym ogrodem kwiatowym, a przy wjeździe była fontanna. W dworskim parku rosły piękne krzewy i okazałe drzewa.

Dwór w Mordarce (ul. Polna)

Zachowały się tutaj resztki zabytkowego dworu z XVIII wieku. Dwór zwany „pod lipą”, otoczony był ogrodem krajobrazowym ze starodrzewem. Lipa stojąca przy alei grabowej miała 670 cm obwodu. Dwór był murowany (mury miały 80 cm grubości). Parterowy. Prostokątny o dwóch traktach przedzielonych korytarzem. Od frontu po bokach holu były 3 pokoje, od tyłu 5. Z jednej strony był ganek na parzystych kolumnach z trójkątnym szczytem, a z drugiej ganek na 4 kolumnach rozstawionych na kwadracie. Właścicielami tego dworu byli: Wojciech Tetmajer, Wincenty Dunikowski, Józef Wielogłowski, Seweryn Głębocki, Edmund Wójtowicz

W 1902r. Mordarka przeszła na własność Zofii z Myszkowskich, która była żoną Jana Sitowskiego, autora „Wspomnień limanowskich i starszodeckich” i „Wspomnień z Sądecczyzny”. Po śmierci Jana Sitowskiego nastąpił podział majątku pomiędzy jego dzieci. W 1930r. Izydor Gibas, zięć Sitowskiego dokonał remontu dworu, w którym znajdowało się 19 pokoi w stylu secesji. 19.01.1945r. nastąpiła katastrofa. Piękny, zabytkowy dwór spłonął, gdyż został podpalony przez wyzwalających Limanową Rosjan. Wcześniej go sowieci splądrowali i zdemolowali.



Fot. Leon Szewczyk

Dwór w Mordarce.



Fot. Franciszek Natanek

Przyszowa

Dwór obronny z XVI w., zniszczony częściowo w czasie I wojny światowej. Po przebudowie utracił swój pierwotny charakter i wygląd. Przez długi okres właścicielami dworu była rodzina Żuk - Skarszewskich, bardzo zasłużona dla regionu i spraw niepodległościowych. Wybitnymi przedstawicielami byli: Faustyn Józef Ignacy Żuk - Skarszewski - poseł do Rady Państwa i Sejmu w okresie autonomii galicyjskiej, Roman Żuk - Skarszewski ps. Dąb, w okresie II wojny światowej dowódca oddziału partyzanckiego, zmarły w 1944r.

Kamienica

Zabytkowy zespół składający się z pałacu, dworu i starej poczty, pochodzący z I poł. XIX wieku. Pałac otoczony ogrodem krajobrazowym ze starym drzewostanem. Murowany. Główny korpus jest parterowy, prostokątny, dwutraktowy, nakryty dachem czterospadowym. Po bokach od frontu dwa skrzydła piętrowe, prostokątne z dachami czterospadowymi. Podobnie jak kolumnada łącząca je przed frontem korpusu głównego.

Stary dwór jest murowany, prostokątny, dwutraktowy, z gankiem na kolumnach od frontu. Dach wysoki, czterospadowy pokryty gontem. Dwór był własnością Szalayów, a potem Marszałkowiczów.

Maksymilian Marszałkowicz był postacią bardzo zasłużoną dla regionu. Przez pewien okres sprawował funkcję prezesa Rady Powiatowej w Limanowej.



Pałac w Kamienicy - widok od frontu.



Dwór w Laskowej - widok od zachodu.

Laskowa

Zespół dworski składający się z dworku, spichlerza, stajni i kaplicy. Dworek został zbudowany w 1677r. Jest otoczony ogrodem krajobrazowym ze starodrzewem. Drewniany, konstrukcji zrębowej, tynkowany, parterowy. Prostokątny, trzytraktowy. Wejście na osi krótszego zachodniego boku budynku do podłużnej sieni, z której na prawo są pokoje mieszkalne, a na lewo podłużna sala-dawna kaplica nakryta stropem dekorowanym różnymi motywami. Strop podzielony jest na trzy pola. Dach czterospadowy, łamany, polski, kryty częściowo gontem. Właścicielami dworku byli: Skrzyńscy, Żochowscy i Michałowscy, którzy gospodarowali tam do 1942r.

Świdnik

W otoczeniu starych drzew, stoi wzniesiony w poł. XVIII w. zabytkowy dworek, zwrócony frontem na północ. Drewniany, zbudowany na zrąb, tynkowany. Parterowy, prostokątny, częściowo dwutraktowy (część wsch.) i częściowo trzytraktowy z korytarzem pośrodku (część zach.).



Dwór w Świdniku - widok od pn.-zach.

Na narożnikach kwadratowe alkierze. W części wsch. stropy drewniane. Na jednej z belek napis treści dewocyjnej i data budowy - 1752, dach namiotowy z pazdurami. Pośrodku ściany frontowej ganek czterokolumnowy. Przez długi okres właścicielami dworku była rodzina Walterów, a potem Śmiałowskich.

Limanowszczyzna dworów i dworków miała wiele, jednak do naszych czasów dotrwało kilka. Niektóre wyremontowane błyszczą dawną świetnością, a niektóre czekają na swoją kolej powoli niszcząc (Świdnik, Przyszowa). Pora, by powiat limanowski, jako dosyć duża jednostka samorządowa, zainteresował się dworami i dworkami znajdującymi się na jego obszarze. Atrakcji turystycznych Ziemia Limanowska ma mało. Dlatego wspólnymi siłami wszystkich jednostek samorządowych powinno się zrealizować i opracować program aktywizacji

turystycznej regionu limanowskiego. Można, wykorzystując Internet, opracować stronę www dwory i dworki Limanowszczyzny, gdzie prezentowane byłyby wszystkie atrakcje turystyczne naszego regionu. Myślę, że ten program, poparty sylwetkami ludzi związanych z dworami i zasłużonymi dla naszej społeczności poszerzyłby naszą ubogą ofertę turystyczną.

Tadeusz Hejmej

Reprodukcje fotografii pochodzą z „Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce” wyd. MKiS 1951.

Tomasz Bieda (1886-1964)

ostatni Burmistrz Miasta Limanowa w okresie II Rzeczypospolitej



*„Ten, komu milionów oddana opieka,
Równie być winien cnotą wyższym nad człowieka;
Musi często poświęcać narodu potrzebie
Najdroższą skłonność serca i zrzec się sam siebie”
Alojzy Feliński „Barbara Radziwiłłówna”*

Czas wyborów samorządowych staje się okazją do refleksji nad władzą i jej dokonaniem. Warto przy tej sposobności wspomnieć sylwetki tych, którzy rządili naszym miastem przed laty. 31 sierpnia 2002r. upłynęło 38 lat od śmierci Tomasza Biedy - ostatniego Burmistrza Limanowej w okresie II Rzeczypospolitej. Dziś prezentujemy Jego postać.

Aktywny Burmistrz

W okresie jego kadencji, z jego inicjatywy doprowadzona została rafineria w Sowlinach energia elektryczna. W ten sposób na rynku limanowskim po raz pierwszy zabłysła żarówka elektryczna. Pomyślnie zakończyła się też koncepcja wybrukowania rynku oraz

budowa dookoła chodników. Równocześnie Tomasz Bieda uzyskał zgodę władz na przeniesienie tradycyjnych poniedziałkowych jarmarków z Rynku na Plac Targowicy za rzeką. Poprawiło to wyraźnie wygląd miasta i jego stan sanitarno - higieniczny.

W kolejnych latach Tomasz Bieda był kilkakrotnie wybierany na Burmistrza Miasta Limanowa. Do jego sukcesów należy doprowadzenie wraz z ówczesnym dyrektorem szkoły powszechnej - Stanisławem Ceglarem, do budowy nowego obszernego budynku szkolnego w miejsce starego poaustriackiego ciasnego pomieszczenia w rynku.

W tym okresie także z jego inicjatywy wybudowano w mieście wodociąg ze źródeł na Łysej Górze, doprowadzający do miasta czystą źródlaną wodę oraz wykonano odpowiednią kanalizację. Za swoją działalność społeczną został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i licznymi wyróżnieniami zawodowymi.

W październiku 1939r. z mianowania władz okupanta następcą Tomasza Biedy został M. Mordarski.

Ostatnie lata

W okresie okupacji niemieckiej Tomasz Bieda nadal zajmował się działalnością handlową, wspomagając w artykuły żywnościowe partyzancki I PSP AK w Szczawie (powiat limanowski).

Kim był?

Tomasz Bieda urodził się w 1886r. w Limanowej jako jeden z pięciorga dzieci Jana i Kunegundy. Tu też w 1900r. ukończył szkołę powszechną, a 1905r. w ramach panującej wówczas emigracji zarobkowej wyjechał do Ameryki Północnej, gdzie przebywał przez osiem lat.

W 1913r. powrócił do swego rodzinnego miasta i tu ożenił się z Marią z domu Bobak, z Morawicy koło Krakowa. Mieli dwoje dzieci: syna Romana (ur. 1927r.) obecnie lekarz pracujący w Krakowie oraz córkę Marię (ur. w 1929r.) - ekonomistka.

W 1914r., w okresie I wojny światowej, Tomasz Bieda został powołany do służby wojskowej w XX PP w Nowym Sączu. Ranny na froncie włoskim, zdemobilizowany w 1918r., powrócił do domu, do Limanowej. Tu założył pierwszy katolicki sklep.

Podjął równocześnie pracę społeczną, która zaowocowała wybraniem go w 1923r. na Burmistrza Limanowej.



Limanowa z okresu międzywojennego.

W 1946r. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego odebrał mu lokal sklepowy, mieszczący się w jego domu, i przeznaczył go na stołówkę tegoż urzędu. Od tego czasu Tomasz Bieda sprawował funkcję urzędnika stanu cywilnego w Urzędzie Stanu Cywilnego w Limanowej.

Zmarł w Krakowie 31 sierpnia 1954r. Został pochowany na cmentarzu na Salwatorze w Krakowie.

Relacja syna - Romana Budzińskiego

Jolanta Bugajska

„Nie dana raz na zawsze...”

Inny bojowy szlak wiódł przez Ziemię Limanowską i Sądecką. W dniach od 20 listopada do 11 grudnia 1914r. rozegrała się w Limanowej (Jabłoniec i Golców) krwawa batalia wojsk austriackich z rosyjskimi, która zadecydowała o losach I wojny światowej. Stąd nastąpił odwrót armii rosyjskiej zakończony jej klęską w walkach pod Gorlicami.

Także na tej linii frontu Legioniści okryli się sławą. Dowodził nimi J. Piłsudski, któremu Austriacy powierzyli ochronę linii kolejowej Limanowa - Mszana - Sucha Beskidzka. Legioniści stacjonowali na plebaniach i we dworach: w Limanowej, Marcinkowicach, Słopnicach, w Mordarce i innych.

Nadzieje zjednoczenia ziem polskich pod bokiem Austrii zawiodły. Zawarty 11 lutego traktat brzeski oddawał Ukraincom Chełmszczyznę. Przez Galicję przeszła fala demonstracji. Zrzucono orły habsburskie, składano urzędy, ordery i tytuły austriackie.

W 1918r. kpr. J. Joniec - późniejszy ksiądz, a w czasie II wojny światowej kapelan A.P. na Zachodzie - utworzył w Limanowej POW., a 31 października 1918r. z udziałem jej członków rozbroił posterunek żandarmerii austriackiej, uwalniając 800 jeńców wojennych w budynku rafinerii nafty.

W Sowlinach uruchomiono punkt werbunkowy do polskiej armii. W ciągu miesiąca utworzono kompanię powiatową liczącą ok. 240 ludzi, która stała się załóżkiem II Pułku Strzelców Podhalańskich.

Od 12 już lat możemy uroczystie święcić dzień odzyskania niepodległości i nie grozi nam wkroczenie na nasze ziemie zaborczych armii. Ale czy potrafimy obronić i zachować naszą suwerenność i niezależność ekonomiczną, jeśli będziemy nadal lekką ręką wyzbywać w obce ręce nasz majątek narodowy i ziemię?

To pytanie musi sobie postawić każdy mądry i uczciwy Polak.

Władysław Frączek



Rada Rodziców Szkoły Podstawowej nr 3
w Limanowej
organizuje w budynku szkoły

ZABAWĘ SYLWESTROWĄ

2003



Zapewniamy:

- ✓ szampańską zabawę w niepowtarzalnej scenerii
- ✓ przekąski zimne i gorące
- ✓ napoje nie tylko chłodzące
- ✓ gorącą atmosferę w ciepłym pomieszczeniu
- ✓ liczne niespodzianki
- ✓ niską cenę - 280 zł od pary (w tym pełna konsumpcja)
- ✓ bufet

**SERDECZNIE
ZAPRASZAMY**

Do tańca przygrywać będzie orkiestra.

Zapisy do 15 grudnia w sekretariacie szkoły lub pod numerem telefonu 3371-401 pon. - pt. w godz. 8⁰⁰ - 15⁰⁰.

DOCHÓD Z ZABAWY BĘDZIE PRZEZNACZONY NA POMOC DLA DZIECI POTRZEBUJĄCYCH

Orkiestra „Echo Podhala” - laureatem

W dniach 14-16 czerwca br. odbył się jubileuszowy XXV Festiwal Orkiestr Dętych „Echo Trombity” w Nowym Sączu.

W imprezie tej brały udział wyłonione w przeglądach powiatowych orkiestry dęte z całej Małopolski.

Wśród zakwalifikowanych do tego festiwalu znalazła się również orkiestra „Echo Podhala” działająca przy Limanowskim Domu Kultury.

W dniu 19 października br. w sali Sokoła w Nowym Sączu odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników XXV Festiwalu Orkiestr Dętych „Echo Trombity” - 2002.

Na uroczystości tej wręczono puchary zdobywcom I miejsc w pięciu kategoriach.

W kategorii Big-Bandowej - I miejsce zdobyła Orkiestra „Echo Podhala” pod dyrekcją mgr Ludwika Mordarskiego. Jest to duże wyróżnienie wobec tak poważnej konkurencji.

Jury festiwalu - pozytywnie oceniło wysoki poziom limanowskiego Big-Bandu. Tak wysoka ocena powtarza się już kolejny raz. Jest to tym bardziej miłe, ponieważ w zespole grają prawie wyłącznie młodzi ludzie. Dobrze też oceniono udział śpiewających solistek: Jadwigi Postrojnej i Marzeny Sułkowskiej.

Na Jubileuszowym XXV Festiwalu wręczono również dyplomy orkiestrom, które są wieloletnimi uczestnikami tego Festiwalu. Do wyróżnionych dyplomem należy również Orkiestra „Echo Podhala” i jej dyrygent Ludwik Mordarski.

Cieszymy się, że działająca w Limanowej już tak długo Orkiestra „Echo Podhala” uświetniająca wszystkie ważniejsze uroczystości miasta, znajduje uznanie nie tylko wśród społeczeństwa, lecz także u fachowców, jurorów - muzyków.



Redakcja



Egipt ludzi i kamieni

Położoną wśród skał świątynię królowej Hatszepsut, tajemnicze grobowce egipskich władców, posąg króla Pinodjema, monumentalne piramidy - to wszystko można obejrzeć na wystawie w salach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej.

Jest to już trzecia wystawa fotografii Franciszka Natanka w Galerii Sztuki Regionalnej. Tym razem jej tematem jest Egipt ludzi i kamieni. Wystawa jest efektem podróży autora do tego miejsca przeszłości.



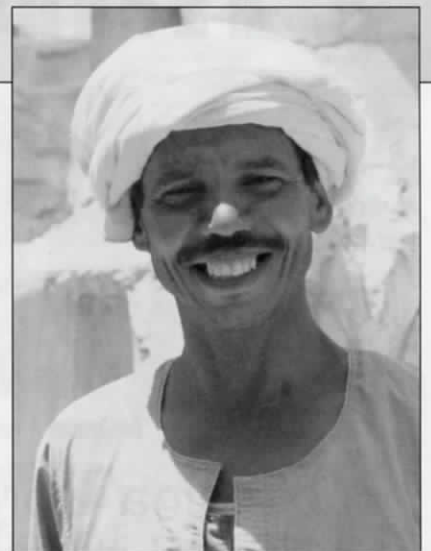
Kraj w słońcu skępany



Na wspaniałych fotografiach oglądamy zakute w kamień piękno kultury znad Nilu. Z podziwem patrzymy na piramidy Cheopsa, Chefrena, Mykerinosa czy potężną głowę Sfinksa. Wśród uchwyconej na fotogramach przeszłości zachwycają postaci i twarze współczesnych Egipcjan zarówno podczas ich pracy jak też na kairskiej ulicy.

I chociaż niewątpliwie lepiej obejrzeć oryginał niż najlepszą kopię, to jednak zapraszam w nasz chłodny jesienny wieczór do zwiedzenia wystawy „ciepłych fotografii” ukazujących imponujące zabytki i wspaniałą kulturę odległego Egiptu.

Małgorzata Ociepka



Wybrane fotografie z wystawy Franciszka Natanka publikujemy na stronie 2 „Echa”.



Bank Spółdzielczy w Limanowej

34-600 Limanowa
Rynek 7
Tel. (0 prefix 18) 33-79-100
Fax (0 prefix 18) 33-79-136, 33-79-138

KONTO: BPS S.A. II Oddz. Nowy Sącz
Nr. 88040000-12012-10
NIP 737-00-05-743
KRS 0000081900

BANKOFON: 33-70-465, 33-70-466, 33-70-475, 33-70-476

Świadczymy usługi:

- **oszczędnościowo - depozytowe**
- **szeroko pojęte usługi kasowo-rozliczeniowe**
- **kredytowe**
 - **na działalność gospodarczą**
 - **preferencyjne**
 - **sezonowe**
 - **okolicznościowe**
 - **sprzedaż ratalna**
- **bankomaty**
- **karty VISA ELECTRON i VISA BUSINESS**
- **skarbca nocnego oraz sejfowe**
- **pośrednictwa ubezpieczeniowego**



Zapraszamy do naszych placówek:

Oddział w Dobrej:
34-642 Dobra 533
tel. (018) 33-30-004,
33-30-040

Oddział w Kamienicy:
34-608 Kamienica 412
tel. (018) 33-23-287,
33-23-011

Oddział w Laskowej:
34-602 Laskowa 486
tel. (018) 33-33-053,
33-33-004

Punkt Kasowy w Skrzydlniej:
34-625 Skrzydlna
tel. (018) 33-31-020

Punkt Kasowy w Słopnicach:
34-615 Słopnice 984
tel. (018) 33-26-468

Punkt Kasowy w Mszanie Dolnej
ul. Kolbego 5
33-730 Mszana Dolna
tel. (018) 33-19-820

Punkt Kasowy w Limanowej:
Sowliny ul. Piłsudskiego 84 b
tel. (018) 33-70-465,
(018) 33-70-475

F.P.U.H.
JONIEC
www.joniec.pl



W ZGODZIE Z NATURA



GAZONY OGRODOWO-SKARPOWE
GALANTERIA BETONOWA
KOSTKA BRUKOWA
PUSTAKI BETONOWE

F.P.U.H.
JONIEC
www.joniec.pl



**PRODUCENT
OGRODZEŃ I ELEWACJI**

Jubileusz 125 lat Banku Spółdzielczego w Limanowej



Na ostatnim planie budynek, w którym mieścił się Bank Spółdzielczy. Fot. J. Staniszewski

Prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Limanowej Adam Dudek

**Jubileusz
125-lecia działalności
Banku Spółdzielczego
w Limanowej, który odbył się
w dniu 20 października 2002r.
przebiegał według programu:**

- Msza św. w Bazylice MBB w Limanowej
- Uroczystość Jubileuszowa w Limanowskim Domu Kultury:
wystąpienia okolicznościowe
wręczenie odznaczeń
część artystyczna



Nowo wybudowany budynek Banku Spółdzielczego - malował Władysław Frączek.



Współczesny budynek Banku Spółdzielczego - obraz Władysława Frączka.

**„Oto staje nas wolnych gromada
Budowniczych tworzących swój świat,
W którym złoty cielec już nie włada
A nowego w nim życia tkwi ład”**

(Z hymnu spółdzielców)



Prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Limanowej Adam Dudek - w czasie jubileuszu.

125 rocznica powstania Banku Spółdzielczego w Limanowej

W czasach, kiedy Polska była pod zaborami, a naród był poddawany germanizacji, rusyfikacji i rugowany z ziemi, na zachodzie dokonywał się proces szybkiego rozwoju różnych form spółdzielczości.

Odegrała ona na naszych ziemiach nieznaną dla żadnego innego kraju w Europie ważną rolę w obronie i umacnianiu polskości. Walczyła bowiem nie tylko z wyzyskiem zaborców, lecz także o polski stan posiadania. Np. w zaborze pruskim polskie banki spółdzielcze odkupywały od niemieckich rolników gospodarstwa, które były poprzednio własnością polskich chłopów, ale na skutek bankructwa, zaborca przekazywał ich ziemię Niemcom za symboliczne sumy. Ponadto polskie banki rezygnowały z zysków, by zagrożonym gospodarstwom udzielać tanich kredytów. Polacy solidaryzując się między sobą zakładali specjalne spółki, które przejmowały długi zagrożonych gospodarstw.

W Małopolsce, która była pod zaborem austriackim, takie zagrożenie nie miało miejsca. Spółdzielczość bankowa rozwijała się tutaj w celach gospodarczych i dla uniezależnienia się od banków prywatnych, które pobierały lichwiarskie oprocentowania od udzielonych pożyczek. Sięgały one nawet do 500% w stosunku rocznym.

Warto z okazji jubileuszu limanowskiego banku choćby w krótkim zarysie poznać jego historię. W 1877r. z inicjatywy limanowskiego ziemianina Józefa Marsa powstało w Limanowej *Towarzystwo Zaliczkowe i Ochrony Własności Ziemskiej*. Obok J. i Z. Marsów kierowali nim m. in. ks. Kazimierz Łazarski, Maria Rusocka, Józef Bek, Tomasz Bieda i Franciszek Bogacz. Przez 21 lat było ono jedyną spółdzielnią kredytową w powiecie, udzielając pożyczek na zakup ziemi, inwentarza, budowę domów, zakładanie sklepów, spłaty rodzinne itp., które w 1900r. osiągnęły kwotę 554.704,00 koron, a stan liczebny członków wynosił 1599 osób (źródło: *Fr. Bujak „Limanowa” Druk KJ-Kraków 1902r.*).

Pierwsza spółdzielnia typu oszczędnościowo-pożyczkowego powstaje dopiero w 1898r. w Dobrej (*Kasa Stefczyka*), potem w innych miejscowościach powiatu a także w Limanowej (*Spółka Oszczędności i Pożyczek*), która w krótkim czasie zdobyła wśród okolicznościowej ludności ogromną popularność, gdyż obok obsługi oszczędnościowo-kredytowej zajmowała się również wagonowym sprządzaniem nawozów mineralnych, węgla itp.

Największy rozkwit spółdzielni przypada na lata 1934-39. Wówczas kierowali nią wybitni działacze ruchu ludowego, m. in. dr Adam Mamak (przewodniczący) i Walenty Gawron (kasjer) oraz tacy działacze jak: Wł. Starakiewicz, Antoni Górszczyk z Pisarzowej i inni.

W trzecim roku niemieckiej okupacji (29. 11. 1941) dochodzi do połączenia się Towarzystwa ZiOWZ z Kasą Stefczyka i utworzony zostaje *Bank Spółdzielczy z o.o.* w Limanowej, który działa na terenie całego powiatu, służąc swym wsparciem okupowanej i prześladowanej ludności.

W okresie powojennym decyzją władz PRL przemianowano Bank Spółdzielczy na *Gminną Kasę Spółdzielczą*. W Kasach ograniczono rolę samorządu na rzecz centralnego sterowania, a w 1952r. pozbawiono nawet prawa działalności oszczędnościowej. Kasy mogły ją tylko prowadzić na rzecz PKO.

W 1956r. po tzw. „polskim październiku” Prezydium Rządu wprowadziło nowy statut GKS, przywracając spółdzielniom samorządowy charakter oraz prawo prowadzenia działalności oszczędnościowej we własnym imieniu.

Zmieniono również nazwę. W miejsce GKS wprowadzono nazwę *Kasa Spółdzielcza*. W 1958r. rozpoczęła działalność Centr. Zw. Spółdz. Oszcz. Pożyczek, poprzednio bowiem KS podlegała NBP. W 1960r. Spółdzielcy w Limanowej przywrócili KS jej dawną, tradycyjną nazwę *Bank Spółdzielczy*.

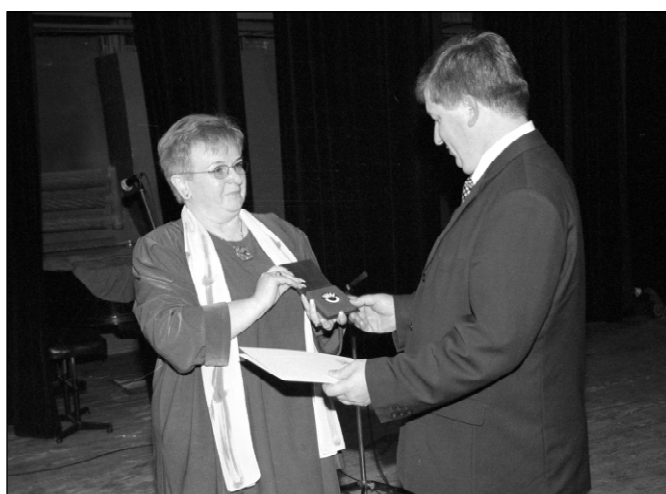
Kolejne ograniczenie autonomii BS nastąpiło w 1975r., kiedy to w wyniku reformy administracyjnej państwa powołano w kraju Bank Gospodarki Żywnościowej. Wówczas BS w Limanowej podlegał O/W BGŻ w Nowym Sączu.

Pełną swobodę decydowania o swoim losie BS-cze odzyskały dopiero w 1990r. Wtedy to Bank Spółdzielczy w Limanowej opuścił BGŻ i wstąpił dobrowolnie do nowo powstałego zrzeszenia tj. do Banku Unii Gospodarczej S.A. w Warszawie.

Nasi pradziadowie i ojcowie broniąc się przed wyzyskiem obcego kapitału rozwijali różne formy spółdzielczości. Dzisiaj jej idee są w sposób celowy spychane na boczny tor. Już 76% kapitałów własnych sektora bankowego w Polsce jest w zagranicznych rękach (także w Limanowej), podczas gdy w państwach zachodnich ten udział w poszczególnych krajach stanowi od 3 do 20%, jeszcze tylko trzy wielkie banki kontroluje Skarb Państwa (Bank Gosp. Krajow., PKO BP i BGŻ SA). Ponadto w Limanowej funkcjonuje już bank niemiecki. Dziś majątek narodowy i nasza ojczyzna są bardziej zagrożone niż kiedykolwiek w przeszłości. Znamienna to rzecz, że np. Bank Spółdzielczy może działać tylko w obrębie powiatu, podczas gdy banki zagraniczne mogą swobodnie otwierać swoje placówki na terenie całego kraju.

Swoją 125 rocznicę BS w Limanowej mimo wielorakich trudności napotykanym w drodze święci ogromny sukces: jest technicznie nowoczesny, sprawny organizacyjnie a nade wszystko wiarygodny. Wciąż powiększa swój liczebny (blisko 5 tys. członków) i majątkowo-finansowy stan posiadania. Podczas uroczystej jubileuszowej mszy św. w dniu 20. 10. 2002 mogliśmy usłyszeć od ołtarza serdeczne słowa prawdy: „*jest bankiem całkowicie w polskich rękach*”.

W jubileuszowym zgromadzeniu członków i pracowników, które odbyło się w Limanowskim Domu Kultury wzięło udział wielu gości: Prezes Zarządu Banku Polskiej Spółdzielczości S. A. *Paweł Siano* wraz z przedstawicielami tego banku *Ewą Rytel-Wasilewską, Wojciechem Malczewskim, Mieczysławem Maślanką, Teresą Migacz i Zofią Pulit*, przedstawiciele Zarządu Związku Rewizyjnego Banków Spółdzielczych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie z



Eugenia Tymieniecka, Prezes Zarządu ZRBS RP wręcza medal Krajowej Rady Spółdzielczej dla BS w Limanowej „Za zasługi w rozwoju Spółdzielczości”.



Elżbieta Marek przedstawiciel BGŻ S.A. O/Nowy Sącz wręcza list gratulacyjny i pamiątkowy pejzaż na ręce Przewodniczącego Rady BS.

Eugenią Tymieniecką i Haliną Dobruchowską, członkowie Zarządu Krajowego Związku Banków Spółdzielczych *Edward Wyrwa, Józef Mitura* będący zarazem Prezesami Banków Spółdzielczych w Katowicach i Brodnicy, księża proboszczowie parafii Limanowa i Sowliny, starosta powiatu i burmistrz miasta, wójtowie wielu gmin, prezesi Banków Spółdzielczych Małopolski, przedstawiciele limanowskich firm i instytucji, prasy i lokalnych mediów, zespoły artystów, orkiestra itd.



Edward Wyrwa, członek Zarządu KZBS wręcza odznaczenia pracownikom i działaczom spółdzielczości bankowej.

Zasłużeni działacze i pracownicy Spółdzielni otrzymali złote krzyże za zasługi dla rozwoju spółdzielczości bankowej, które zostały przyznane przez Kapitułę im. ks. Piotra Wawrzyniaka działającej przy Krajowym Związku Banków Spółdzielczych. Byli to: *Józef Limanówka, Józef Oleksy, Jan Stanisław, Kazimierz Świerczek, Mieczysław Kaim, Zofia Włodarczyk, Józef Pławcecki, Józef Kęder, Stanisław Drab, Michał Bajor, Tadeusz Kubowicz, Stanisław Paluch, Tadeusz Wątroba, Maria Kapturkiewicz-Litera, Maria Wydra, Irena Garbacz*, inni otrzymali srebrne krzyże. Byli to: *Monika Pytel, Stanisław Smęda, Zofia Giza, Zofia Dutka, Aniela Górka, Józefa Grucel, Krystyna Puchał, Stanisław Rumian, Maria Sułkowska, Krystyna Wyzyczna, Anna Mucha, Stanisława Koza, Danuta Niedojad, Wiesława Garbacz*. Ponadto na wniosek Krajowej Rady Spółdzielczej Odznakę Za Zasługi dla Spółdzielczości otrzymali: *Adam Dudek, Stanisław Franczyk, Władysław Wójcik*.

„*niech się niesie ten nasz bratni śpiew
Do miast wszystkich, do siól i do gmin*”

Władysław Frączek

Jubileuszowe spotkanie

w kadrze
Franciszka Natanka

